

NASI KANDYDACI na posłów do Sejmu PRL

**-Mieczysław Jagielski
kier. Wdz. Rolnego
KC PZPR - ekonomista
i działacz polityczny**



...w Biurze Politycznym i w Komitecie Centralnym ścierały się dwa kierunki - kierunek postępowy, twórczo uwzględniający nową sytuację

I nowe warunki, oraz kierunek zachowawczy, kurczowo trzymający się starej przeszłości, nie dostrzegający tych wielkich przemian jakie dokonują się w życiu partii, kraju. W pełni solidaryzuje się ze stanowiskiem jakiego w tych sprawach wyraził w swoim referacie tow. Gomulka oraz jakie zostało określone w projekcie rezolucji...

— Tymi słowami jasno i niedwuznacznie określił wobec VIII Plenum KC swoje stanowisko tow. Jagielski — kierownik Wydziału Rolnego i członek KC stając zdecydowanie po stronie tych sił w naszym kraju, które podjęły trudne dzieło odnowy, likwidacji powstałych w ubiegłym okresie wypaczeń i błędów. Obserwując działalność tow. Jagielskiego dochodzimy do przekonania, że jego stanowisko na VIII Plenum KC jest wynikiem śmiałego postępowej postawy jaką zawsze zajmował.

Mieczysław Jagielski jest wybitnym ekonomistą i znawcą spraw rolnych. Urodził

się w 1924 r. Pochodzi ze środowiska chłopskiego. Od najmłodszych lat jest związany ze wsią. W czasie okupacji, gdy ojciec i starsi bracia zostali uwięzieni spadł na niego ciężar gospodarki. Mimo to nie rezygnuje z nauki i wszelkimi sposobami stara się zdobyć wykształcenie. Po wyzwoleniu kraju zdobywa wyższe studia w Szkole Głównej Planowania i Statystyki. Specjalizuje się w zagadnieniach ekonomiki rolniczej

Ciąg dalszy na str. 2

W atmosferze szczerości i wzajemnego zaufania przebiegają spotkania kandydatów na posłów z wyborcami

Mieszkańcy woj. koszalińskiego żywo interesują się sprawą wyborów posłów do Sejmu. Świadczy o tym m. in. przebieg spotkań wyborców z kandydatami na posłów. Wyborcy wyrażają przekonanie, że nowo wybrani przez nich posłowie będą częściej spotykać się ze swymi wyborcami i składać sprawozdania ze swej działalności poselskiej. To, że ludność poprzez swych reprezentantów, pragnie decydować o sprawach kraju, jest objawem jak najbardziej pozytywnym. Takim objawem jest również wszechstronna ocena wartości człowieka, który ma reprezentować interesy ludności.

Na jednym z zebrani przedwyborczych kandydat na posła ob. Strzemięcki usłyszał taką opinię: chcemy wiedzieć czy nasz kandydat podoba obo

Ciąg dalszy na str. 2



Samorządy chłopskie na wsi - to demokratyzacja rolnictwa - mówi tow. Jan Pernal

PROGRAM wyborczy tow. Pernala koncentruje się głównie na sprawach rolnictwa i jego rozwoju. Przeciwnie do powszechnego przekonania, że życie poświadczył on pracy nad zagadnieniami wsi polskiej.

Urodzony w 1914 r. w woj. rzeszowskim w rodzinie chłopskiej po 7 klasach szkoły podstawowej zmuszony jest podjąć na służbę jako parobek. Po śmierci ojca w wieku lat 18 wraca do domu i prowadzi wspólnie z matką gospodarstwo. I odtąd datuje się jego zainteresowanie rolnictwem. W ciągu 3 lat prowadzi zespół przysposobienia rolniczego.

W 1943 r. wstępuje do oddziału polskich organizowanych na terenie ZSRR i wraca do kraju. Zdemobilizowany w 1945 r. wraca do Gorlic

Ciąg dalszy na str. 2

Zrzeszenie Klubów Inteligencji

WARSZAWA. Przedstawiciele klubów inteligencji na ogólnokrajowym spotkaniu, odbytym ostatnio w Warszawie, doszli do wniosku, że dotychczasowe formy współpracy klubów nie są już wystarczające i że dla zapewnienia jednolitej działalności tych placówek istnieje konieczność powołania do życia Zrzeszenia Klubów Inteligencji. W tym celu powołano komitet organizacyjny, do którego weszli przedstawiciele szeregu klubów warszawskich i terenowych. Komitet przygotowuje projekt statutu i deklarację zrzeszenia oraz przeprowadzi prace przygotowawcze do walnego zjazdu w pierwszym kwartale przyszłego roku.

Jednocześnie czynione są starania o przekształcenie wewnętrznych biuletynów klubów „Nowy Nurt” w dwutygodnik przeznaczony dla ogółu inteligencji miast i miasteczek.



Delegacja rządowa BRL w Polsce

WARSZAWA. 24 bm. przybyła do Warszawy delegacja rządowa Bułgarskiej Republiki Ludowej. Delegacja przeprowadzi rokowania zmierzające do zawarcia umowy handlowej między Polską a Bułgarią na 1957 r.

Ograniczenia eksportu cukru do ZSRR

WARSZAWA. — Tegoroczne zbiory buraka cukrowego na skutek niesprzyjających warunków klimatycznych okazały się niższe od zaplanowanych, co spowodowało zmniejszenie produkcji cukru. Celem złagodzenia niedoborów cukru Polska wystąpiła do Związku Radzieckiego z propozycją wydatnego zmniejszenia dostaw naszego cukru, przewidzianych umową handlową polsko-radziecką, na 200 tys. ton. Związek Radziecki, przychylając się do tej propozycji odstąpił od kontraktów na dostawę 170 tys. ton polskiego cukru. Kontrakty na 24 tys. ton zostały już wykonane.

Proletariusze wszystkich krajów łączyć się!

Głos KOSZALIŃSKI

Wyd. A
Cena 20 r.
Nakład 43635

DZIENNIK WOJEWÓDZKI PZPR

Rok V Czwartek, 27 grudnia 1956 r. Nr 307 (1319)



Plenum KC KPZR

MOSKWA
Agencja TASS podała, że w dniach od 20 do 21 grudnia obradowało plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Plenum rozpatrzyło następujące zagadnienia:

1. Referat N. K. Bałbajewa i M. Z. Saburowa o zakończeniu prac nad sporządzeniem szóstego planu 5-letniego i o wytyczeniu cyfr kontrolnych na lata 1956-1960 oraz planu gospodarczego na 1957 rok.

2. Referat N. A. Bułgacina o usprawnieniu zarządzania gospodarką na rodową ZSRR.

Plenum powzięło w powyższych sprawach odpowiednie uchwały.

W związku z mianowaniem D. T. Szepilowa ministrem spraw zagranicznych ZSRR, plenum zwolniło go od obowiązków sekretarza KC KPZR.

Wybory w Kamerunie

PARYŻ
W Kamerunie francuskim, który jest dawną kolonią niemiecką zarządzaną przez Francję na zasadzie powiernictwa, odbyły się 23 grudnia pierwsze w historii tego kraju wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego. Ogółem zarejestrowanych było 1750 tys. uprawnionych do głosowania. Na 70 miejsc w Zgromadzeniu Ustawodawczym kandydowało 332 osoby. Wyniki wyborów podamy w najbliższych numerach „Głosu”.

Kanada gości Nehru

NOWY JORK
Z Ottawy donoszą, że w dniu 23 grudnia premier Indii Nehru odbył dwugodzinny rozmowę z kanadyjskim ministrem spraw zagranicznych — Lesterem Pearsonem.

B. ochotnicy Brygad Międzynarodowych obradują

PARYŻ
Rozpoczął się tu X zjazd stowarzyszeń byłych ochotników brygad międzynarodowych — bojowników o wolność Hiszpanii, w składzie 200 delegatów przybyłych z Francji, jak również przedstawicieli byłych ochotników z Belgii, NRD, NRF i Jugosławii.

Święta w USA

NOWY JORK
Tegoroczne święta przyniosły nowy, smutny „rekord”. Stanom Zjednoczonym, w ciągu czterech dni — od 23 do 28 grudnia zginęło w USA w wypadkach drogowych, pożarach i katastrofach budowlanych 331 osób. W Kanadzie zanotowano 56 śmiertelnych wypadków w tym samym czasie.

W trosce o bezpieczeństwo pracy naszych górników



Jednym z najważniejszych zadań Instytutu Bezpieczeństwa Górniczego jest zapobieganie wybuchom pyłu węglowego i metanu.

Instytut istniejący od 1926 roku posiada następujące zakłady:

1. Badania gazowości, 2. Badania pyłowości, 3. Badania materiałów wybuchowych, 4. Badania urządzeń elektrycznych, 5. Badania pyłów szkodliwych dla zdrowia, 6. Badania samozapalności węgla, 7. Zwalczanie pożarów, 8. Badania wentylacji.

Ostatnio Instytut przejął zagadnienie bezpieczeństwa w całym górnictwie, a więc również w kopalniach rud. Mimo rozszerzenia zasięgu swojej działalności w Instytucie od czasu się brak sił naukowych, a szczególnie dostatecznej ilości dobrych praktyków. Pracownicy Instytutu uważają również, że dotychczasowe kontakty i współpraca z podobnymi Instytutami zagranicznymi jest stanowczo niewystarczająca.

Dużym osiągnięciem Instytutu jest opracowanie kilku rodzajów materiałów wybuchowych bezpiecznych przy pył węglowym i metanie. Materiały te są stosowane już powszechnie w naszym górnictwie.

Instytut prowadzi w dalszym ciągu badania nad nowymi materiałami i udoskonaleniem dotychczas stosowanych. Opracowano również w doświadczeniach kopalni „Barbara” typy zapór hamujących wybuchy pyłu węglowego.

Na zdjęciu Teresa Kukla obsługuje oscylograf katodowy do pomiarów ciśnienia wybuchu pyłu węglowego. (Fot. CAF)

Premier Czou En-lai przybędzie do Polski

WARSZAWA. W celu dalszego zacieśnienia stosunków przyjaźni i braterstwa współpracy łączących Polską Rzeczypospolitą Ludową z Chińską Republiką Ludową, rząd PRL wystosował do premiera Rady Państwowej ChRL Czou En-laja zaproszenie do przybycia do Polski z wizytą przyjaźni. Premier Czou En-lai zaproszenie przyjął. Wizyta nastąpi w połowie stycznia 1957 roku.

Ponad 500 osób wyjechało w br. na kuracje do uzdrowisk zagranicznych

WARSZAWA. W bież. roku po raz pierwszy uzdrowiska polskie zorganizowały bezdewizową wymianę kuracjuszy z uzdrowiskami w Związku Radzieckim i NRD.

W miesiącach objętych umową — od lipca do października na kuracje do uzdrowisk zagranicznych wyjechało z Polski ponad 500 osób.



● Str. 6 — Zycie wnosi poprawki — H. Samonowska, ● Str. 3 — Dlaczego tylko w Podwielcu? — J. Lesiak

Nasi kandydaci do Sejmu PRL

Mieczysław Jagielski - kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

... w latach 1950-52 kontynuuje studia w Instytucie nauk społecznych.

Jagielski kojarzy naukę z szeroką działalnością społeczną i praktyką rolniczą. Pracuje w Związku Samopomocy Chłopskiej, w rolniczych zrzeszeniach ZSCH, w państwowych gospodarstwach rolnych. Na wszystkich odcinkach pracy wyróżnia się głębokim, analitycznym podejściem do trudnych zagadnień polityki rolnej.

Nie przypadkowo więc, gdy w kierownictwie zaczyna zwać się nowy nurt w sprawach rolnych, gdy rozpoczyna się walka z awanturnictwem prowadzącym do niszczenia rolnictwa, gdy wreszcie rozpoczyna się głębsze studia nad stanem naszej gospodarki rolnej, tow. Jagielski zostaje skierowany do pracy w Wydziale Rolnym Komitetu Centralnego i od 1954 r. jest kierownikiem tego wydziału. Obecnie tow. Jagielski jest jednym ze współtwórców nowego programu rolnictwa. Pracuje w Komisji Rolnej powołanej przez Komitet Centralny PZPR dla skonkretyzowania uchwał VIII Plenum KC w sprawach rolnych. Za swą pracę tow. Jagielski był wielokrotnie odznaczany. M. in. jest odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II kl. Tow. Jagielski wykazywał zawsze duże zrozumienie dla spraw i potrzeb województwa koszalińskiego udzielając pełnego poparcia wysuwany przez nas postulatom.

— Wiele słów krytycznych — stwierdza tow. Jagielski — padło pod adresem władz i instytucji centralnych za zaniedbanie spraw naszego województwa. Ta gorzka krytyka jest w pełni uzasadniona. Błędy jakie popełniliśmy w naszej gospodarce, zwłaszcza na odcinku rolnictwa odbiły się szczególnie dotkliwie właśnie w województwie typowo rolniczym jakim jest koszalińskie. I dlatego będąc współodpowiedzialnym za sprawę całego rolnictwa widzę konieczność poświęcenia szczególnej uwagi, udzie-

nia szczególnej pomocy wsi koszalińskiej.

A drogi naprawy gospodarstwa rolnego?

Jest tu kilka zasadniczych zagadnień wymagających rozwiązania.

Pierwszą rzeczą to uregulowanie prawa własności i o brotu ziemi. Jest rzeczą jasną, że gospodarstwo rolne może się rozwijać tylko w warunkach jasno określonego i przestrzegane go w praktyce prawa własności. Trzeba, aby każdy osadnik miał pełne prawo dysponowania swą ziemią. Z uwagi na istnienie w woj. koszalińskim znacznych nadwyżek ziemi ważną sprawą jest przyznanie chłopom prawa do powiększenia gospodarstw w granicach od 15 do 20 ha. Dotyczy to oczywiście tych chłopów, którzy gwarantują pełne wykozystanie otrzymanej ziemi i podniesienie produkcji.

Wiążę się to ściśle ze sprawą świadczeń wsi wobec państwa. Występujemy z propozycją dalszego obniżania norm obowiązkowych dostaw zbóż w kilku województwach a między innymi i w koszalińskim, gdzie nie ma odpowiednich warunków produkcyjnych. Proponujemy też wydatne złagodzenie progresyjnej norm obowiązkowych dostaw zbóż oraz podatku gruntowego dla nadmiernie obciążonych większych i średnich gospodarstw. Wymiary te, o pierać się winny na do naukowe, gleboznawczej klasyfikacji gruntów. Trzeba więc wszędzie taką klasyfikację jak najprędzej przeprowadzić.

Trzeba też zwiększyć zaopatrzenie wsi w środki produkcji — maszyny, nawozy, materiały budowlane. Rozwiązaniem też chcemy prace melioracyjne i budownictwo na wsi.

To wszystko stworzyło powinno warunki dla pełnego rozwoju inicjatywy chłopskiej w kierunku wykorzystania rezerwy jakimi dysponują gospodarstwa chłopskie. Nie można bowiem rozumieć procesu odnowy gospodarki rolnej jednostronnie. Systemowi ulg, bodźców i pomocy odpowiadać musi również postawa najszerzych rzesz chłopstwa.

Mówi Jan Pernal

(Dokończenie ze str. 1)

na stanowisko Instruktora przysposobienia rolniczoego. W roku 1947 wstępuje do PPR.

W 1951 r. rozpoczyna pracę w radach narodowych na stanowisku kierownika Wydziału Rolnictwa Prezydium WRN, a od 1952 r. piastuje to samo stanowisko w Prezydium WRN w Koszalinie (obecnie Woj. Zarząd Rolnictwa).

— Samorządy chłopskie na wsi powiążać ściśle producenta z produkcją i pomocą we właściwym ustawieniu stosunków na wsi. Uważam — mówi tow. Pernal — że rewizji powinna ulec działalność gromadzkich rad narodowych, które należy wzmocnić pod względem doboru właściwych ludzi. Obecny podział administracyjny wsi nie gwarantuje zadowalającego działania tych organów władzy, gdyż gromada okazuje się zbyt małą jednostką. Należy więc zwiększyć zasięg terytorialny i kompetencje rad narodowych na wsi, wzmacniając je siłami fachowymi. Akcje tę już rozpoczęliśmy

poprzez przydział do dyspozycji GRN-ów pomocy agronomicznej.

Kierunek rozwoju rolnictwa w naszym województwie winien zmierzać do rejonizacji upraw poszczególnych kultur. Należy również rozwijać przemysł przetwórczy szczególnie w oparciu o uprawę ziemniaków. Niemniej ważnym problemem jest rozwijanie hodowli i ze względu na brak rąk do pracy mechanizacja prac rolnych oparta na produkcji przemysłu terenowego.

Należy pomyśleć również o całkowitym elektryfikowaniu wsi koszalińskiej i likwidacji odłogów. Wreszcie trzeba by zająć się katastrofalnym stanem budownictwa wiejskiego. Zagadnienie spółdzielczości na wsi należy skierować na rozwój samorządu chłopskiego.

Poza tym oprócz się na formach spółek związanych z produkcją (spółki maszynowe, wodno-melioracyjne itp.). W ten sposób trzeba będzie dążyć do wyższych spółdzielczych form gospodarowania na wsi.

no w niedzielę po raz pierwszy zacięmnienie. Mieszkańcy wylegli na ulice oglądając wystawy sklepowe oświetlone udekorowane i oświetlone. Otwarte zostały lokale rozrywkowe.

W Kairze podano oficjalnie do wiadomości, że oddziały międzynarodowych sił policyjnych ONZ wycofają się z Port Saidu w ciągu 2 dni

W Budapeszcie ukazał się nowy niezależny dziennik polityczny

BUDAPESZT. Radio budapeszteńskie donosi, że ukazał się w Budapeszcie nowy niezależny dziennik polityczny „Esti Hirlap” (Dziennik Wieczorny).

„Esti Hirlap” podaje m. in., że w najbliższych dniach komisja utworzone w celu przygotowania programu rządowego zakończy prace i przedstawi Radzie Ministrów swoje wnioski.

Ogólne zarysy programu rządowego — pisze dziennik — już są znane. W odezwie do narodu węgierskiego rząd oświadczył, że zamierza bronić ustroju demokracji ludowej i jego zdobyczy socjalistycznych. Oto jeden z najważniejszych punktów opracowywanego obecnie programu. W polityce swej rząd zamierza oprzeć się na klasie robotniczej, na chłopstwie i na postępowej inteligencji. Program określi dokładnie nowe formy kierownictwa państwowego i gospodarczego.



W domach wypoczynkowych Związku Zawodowego Pracowników Łączności w Zakopanem i Krynicy przebywają od 16. XII br. dzieci węgierskie.

Na zdjęciu: pierwsze listy z Polski z życzeniami świątecznymi dla rodzin... CAF — fot. Motil.

Spotkania kandydatów na posłów z wyborcami

szalińskiego i poprawy warunków życia ludności.

Oprócz powszechnie znanego problemu budownictwa mieszkaniowego, uzasadnioną również konieczność rozwoju rzemiosła. Mimo bowiem wielu zarządzeń w sprawie przekazywania nierentownych zakładów, warsztatów, młynów itp. prywatnym użytkownikom — istnieje poważna opory u władz terenowych.

W spotkaniach z kandydatami na posłów aktywny udział biorą chłopcy i robotnicy rolni. W zespole PGR Łąbrsko — pow. Świdwin, gruntownie analizowano warunki rozwoju wsi, szybszego zwiększenia produkcji rolnej. Wskazywano przy tym na trudności wynikające z braku odpowiedniego sprzętu, niedostatecznej mechanizacji prac, braku rąk do pracy.

Wysuwano również zastrzeżenia co do dotychczasowej organizacji służby weterynaryjnej, która nie może zaspokoić potrzeb wsi.

Na spotkaniach chłopcy domagają się również zwiększenia ilości materiałów budowlanych, nawozów sztucznych, polepszenia komunikacji.

Kandydat na posłów okręgu szczecińskiego odbył już po kilkanaście spotkań z wyborcami różnych środowisk. Tak np. inż. leśnik J. Macichowski z Okręgu Lasów Państwowych ze Szczecinka, odbył dotychczas 14 spotkań. Według obliczeń jakie prowadził w swym notatniku inż. Macichowski — w spotkaniach z nim wzięło udział co najmniej 2 tys. wyborców. I tak spotkał się on z mieszkańcami Tarnówki, leśnikami z Wałcza i Szczecinka, żołnierzami, brał udział w konferencji powiatowej PZPR w Szczecinku, w posiedzeniu Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Wałczu itp.

Na zapytanie, które z dotychczasowych spotkań uważa za najciekawsze, inż. Macichowski stwierdził, że wszystkie były dla niego jednakowo ciekawe, ponieważ panuje na nich atmosfera szczerości. Najlepiej świadczy o tym sześciu lat wachlarz pytań zadawanych przez wyborców. Dotyczą one zarówno życia osobistego kandydata, jak i problemów ekonomiczno-społecznych polityki wewnętrznej i międzynarodowej itp.

Chłopów interesują szczególnie zagadnienia obecnej polityki rolnej, innych — sprawa podwyższenia zasiłków rodzinnych, polepszenia warunków w żłobkach i przedszkolach, powiększenia ich sieci, kształtowania się cen na artykuły przemysłowe i rolnicze...

Dużo wstań dotyczy naszej gospodarki rolnej. Nic dziwnego. Kandydat na posła inż. Macichowski jest z wykształcenia leśnikiem a wieloletnią praktyką pozwoliła mu na wyspecjalizowanie się w zawodzie.

Przed rozmowami Nehru - Nasser

LONDYN. W dniu 24 bm. premier Indii Nehru przybył z Kanady do Londynu, gdzie spędził 3 dni. Po krótkiej wizycie u premiera Edena w jego rezydencji wiejskiej Chequers premier Nehru udał się do wiejskiej rezydencji admirała lorda Mountbattena, z którym jest zaprzyjaźniony.

Przejazdem z Nowego Jorku bawił też w Londynie minister bez teki Krisna Menon. Odbył on z premierem Nehru rozmowę i odcieciał do Kairu, aby przygotować spotkanie premiera Nehru z prezydentem Nasserem.

J. Nehru opuszcza Londyn dziś. Po drodze Nehru zatrzyma się w Duesseldorfie, gdzie odbędzie krótką rozmowę z kanclerzem Adenauerem.

Uchwały Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA. Agencja TASS komunikuje:

W związku z uchwałą Rady Ministrów ZSRR o zadaniach i reorganizacji działalności państwowej komisji planowania gospodarczego ZSRR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR powzięło następujące uchwały:

a) mianować pierwszego zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR M. G. Pierwuchina przewodniczącym państwowej komisji planowania gospodarczego ZSRR, zwalniając z tego stanowiska pierwszego zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR M. Z. Saburowa.

b) mianować pierwszymi zastępcami przewodniczącego państwowej komisji planowania gospodarczego ZSRR, ministrów ZSRR, A. N. Kosygina i W. A. Malyszewa, zaś zastępcami przewodniczącego państwowej komisji planowania gospodarczego ZSRR, ministrów ZSRR — M. W. Chruniczewa i W. A. Kuczerenkę. Ponadto prezydium mianowało zastępcami przewodniczącego państwowej komisji planowania gospodarczego ZSRR ministra rolnictwa ZSRR W. W. Mackiewicz i ministra Sowchozów ZSRR I. A. Benediktowa.

W związku z powyższym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwołało A. N. Kosygina, W. A. Malyszewa, W. M. Chruniczewa, W. A. Kuczerenkę i W. W. Mackiewicza od obowiązków zastępców przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

W Algerze walki nie ustają

PARYŻ. Z Algeru donoszą o walkach między wojskami francuskimi a oddziałami Algierskiej Armii Wyzwoleńczej. Najpoważniejsze starcia miały miejsce 107 mil na południe od miasta Bone niedaleko granicy z Tunisiem, oraz na północ od Tebessy.

Równocześnie w różnych częściach kraju trwała działalność oddziałów partyzanckich. W Algerze zachodnim wysadzono w powietrze 2 mosty na rzece Mekkers na południe od Oranu. Na jednym z odcinków linii Oran-Alger zniszczono tor kolejowy, na skutek czego nastąpiło wykoślenie pociągu.

Kryzys polityczny w Indonezji

Rząd indonezyjski podejrzewa że w przewrocie maczały ręce obce mocarstwa

LONDYN. Jak donosi z Dżakarty agencja Reutersa, rząd indonezyjski, na czele którego stoi premier Sastroamidjojo, stanął w związku z sytuacją na Sumatrze w obliczu poważnego kryzysu politycznego.

Jak już donosiliśmy, grupa wyższych oficerów indonezyjskich w północnej i środkowej części Sumatry oznajmiła, że przestaje uznawać rząd premiera Sastroamidjojo i że przejmuje w swe ręce całą władzę w tej części wyspy. Na czele tej grupy oficerów stoi dowódca wojsk indonezyjskich stacjonujących w północnej i środkowej części Sumatry, pułkownik Simbolon, a realizatorem akcji był jego bezpośredni podwładny pułkownik Achmed Hussein — zwany w kołach wojskowych „tygrysem Sumatry środkowej”.

Zródłem obecnego kryzysu politycznego w Indonezji jest — jak się wydaje — walka o władzę między dwoma ugrupowaniami politycznymi: rządzącą Partią Narodową, na której czele stoi premier Sastroamidjojo i która jest popierana przez prezydenta republiki Sukarno a partią „Masjumi”, którą popierają socjaliści.

Obecny kryzys polityczny w Indonezji może mieć poważne następstwa gospodarcze dla tego kraju. Sumatry jest wyjątkiem, która przynosi 50 proc. do chodu narodowego Indonezji. W północnej i środkowej czę-

ści Sumatry znajdują się olbrzymie plantacje kauczuku i tytoniu, które przynoszą rządowi indonezyjskiemu poważną ilość dewiz.

Rząd indonezyjski podejrzewa, że w przewrocie, jaki miał miejsce na Sumatrze, maczały ręce obce mocarstwa.

Kulisy spisku przeciw niepodległości Syrii

Jak donoszą z Damaszku, przewodniczący nadzwyczajnej wojskowej komisji śledczej armii syryjskiej major J. Szakra udostępnił przedstawicielom prasy akt oskarżenia w sprawie grupy osób, którym zarzuca się udział w spisku zmierzającym do obalenia przez zamach zbrojny rządu Syrii oraz nielegalny przywóz broni do Syrii. W spisku zamieszanych jest 47 osób, w tym były prezydent Sziszakil i jego brat, były minister spraw zagranicznych Fejdi el Etassi, były minister, członekowie parlamentu, oficerowie i inni. Wszystkim uczestnikom spisku, którzy zbiegli z granic, proponuje się powrót do Syrii i oddanie się w ręce władz.

Akt oskarżenia stwierdza, że uczestnicy spisku korzystali z pomocy odpowiedzialnych przywódców rządu libańskiego oraz szerokiego poparcia rządu Euri Salda, z pomocą którego imperializm angielsko-francuski usiłuje pozabawić Syrię niepodległości.

Dlaczego tylko w Podwilczu?

OGROMNĄ tu mają młocarnię. Szerokomłotnego „Lanza” o wydajności 12 ton ziarna, to średni plon z 10 hektarów. Zeby maszynę przeciągnąć z miejsca na miejsce, trzeba do niej dołączyć „Ursusa”. A i „Ursus” ledwo daje radę. Traktorzysta Jalmień powoli wtacza „Lanza” do stodoły, gdzie ludzie, zebrani do młocki, montują tym czasem dmuchawkę.

Jan Puzianowski. krepły chłop w kozuchu, rozważa:

— No i rozwiąż tu spółdzielnię! Co będzie wtedy z młocarnią? Jednemu ją oddać? Ładnie by inni wyglądali! A gdyby nawet zostawić dla wszystkich, w spółce maszynowej, też byłby kłopot. W czasie omlotów trzeba by maszynę dwa razy dziennie przetrzącać z klepiska na klepisko, co i rusz wolać „Ursusa” z POM-u. Jak więc widzicie, młocarnia pierwsza nie pozwala spółdzielni rozwiązać...

W Podwilczu (pow. białogardzki) chłop przycaczają wiele argumentów za spółdzielnią produkcyjną. Nie dano się tu unieść ogólnej fałi. Gdy gdzie indziej gorączkowo, na „urra”, rozwiązywano zespołowe gospodarstwa, w Podwilczu spokojnie ukończono wykopki, zasiano oziminy, wykonano zimowe orki i dostawy dla państwa.

— Nim raz utnieś — mówi się tu — 10 razy przymierz. Pochopne, nierozważne decyzje, nieraz wpędziły ludzi w biedę. Sprawa spółdzielni wymaga dokładnego przemyślenia, wzięcia pod uwagę wszystkich „za” i wszystkich „przeciw”.

WSPÓLNA ZIEMIA — „INDYWIDUALNA” HODOWLA

W Podwilczu „za” było znacznie więcej niż „przeciw”. Nadal więc istnieje tu spółdzielnia. Jakiego typu? Dotychczas był Rolniczy Zespół Spółdzielczy — typ III. Teraz chłop wprowadzają do statutu wiele istotnych zmian, kształtują swój własny model spółdzielni.

Ludziom z Podwilcza samo życie narzuca zespołowe formy działania. Młocarnia jest tu ważkim argumentem za spółdzielnią, chociaż nie jedynym.

Spółdzielnia w Podwilczu skupia 20 rodzin. Z tych tylko 4 ma ją oddzielne zabudowania gospo-

darskie — stodoły, stajnie. Reszta, 16 rodzin, korzysta z zabudowań pomajatkowych. Dysponuje jedną ogromną stodołą, jedną ogromną stajnią. Gdyby spółdzielnie rozwiązano, każdej z tych rodzin trzeba by wydzielić osobne miejsce w tej samej stodole, osobne miejsce na konia, w tej samej stajni...

— Byłoby to pozabawione sensu — stwierdzają spółdzielcy. — Teraz wszystkie konie obsługuje jeden człowiek. Po rozwiązaniu spółdzielni te same konie, w tej samej stajni, musiałoby obsługiwać 16 ludzi. Teraz jeden człowiek pasie wszystkie bydło na jednym pastwisku. Po rozwiązaniu spółdzielni, każdy musiałby paść oddzielnie, na innym pastwisku...

Podwilcze zadecydowało: „nadal zespołowo uprawiamy ziemię, nadal w zespołowym władaniu pozostawiamy konie, wozy, narzędzia. Ponieważ POM nie zawsze starannie, terminowo, wykonywał zawartą umowę, będziemy musieli zaopatrzyć się we własny traktor i potrzebny do niego zestaw narzędzi. Własny traktor będzie się kalkułował mimo wszystko taniej. Dochód będziemy dzielili, jak dotychczas, według ilości wypracowanych dnówek obrachunkowych, bo to jest sposób jak najbardziej sprawiedliwy...”

Te punkty nie kształtują ostatecznie modelu spółdzielni w Podwilczu. Zdecydowanie odrzuca ona zespołową hodowlę świń, owiec, bydła. Spółdzielcy twierdzą, że zespołowa hodowla nie zda egzaminu, jej wydajność była o połowę niższa niż wydajność hodowli przyzgodowej. A więc bydło, świnię, owcę — tylko na działkach, w hotelu nie skrupulejnie żadnym przepisami.

Taka jest, w ogólnych zarysach koncepcja Podwilcza. Oczywiście, spółdzielcy chcą wnieść i wiele innych zmian do statutu, szczególnie jeśli chodzi o wydziałanie funduszy, zakres uprawnień zarządu, komisji rewizyjnej. Twierdzi się np., że sąd koleżeńcki nie zda egzaminu i nie jest potrzebny, wprowadza się wiele innych poprawek...

Jednym słowem swoisty typ spółdzielni, odpowiadający miejscowym warunkom, zyczajom, potrzebom, takie formy zespołowego działania, które, jak wykazało życie, są potrzebne, celowe, które pomogły i nadal pomogą chłopom w osiągnięciu lepszych wyników produkcyjnych.

Czy mamy wiele takich spółdzielni jak Podwilcze? Na palcach można je polleżyć. Do obecnej chwili około 70 proc. spółdzielni w naszym województwie podjęło uchwały o rozwiązaniu. Ogromna większość z nich nie pozostawiła żadnych form zespołowego działania. W 30 proc. ogólnej ilości spółdzielni, albo już zapadła decyzja o kontynuowaniu ze-

spolowej pracy, lub też trwają na ten temat dyskusje.

NIESTETY, NIE ZAWSZE ROZSĄDNI...

Nie jesteśmy zainteresowani w likwidowaniu spółdzielczości produkcyjnej na wsi w ogóle, nie leży to w intencjach programu proklamowanego przez VIII plenum KC PZPR. Program ten mówi tylko o rozwiązaniu spółdzielni, nie mających perspektyw rozwoju, mówi o przeorganizowaniu spółdzielni na niższy typ, jeśli to leży w interesie spółdzielców, jeśli sobie tego życzą.

Dlaczego życie potoczyło się inaczej, dlaczego spółdzielcy, w odpowiedzi na VIII Plenum zaczęli masowo rozwiązywać dobre i średnie zespołowe gospodarstwa?

Dziś widzimy, że jest to odruch chłopskiego protestu na dotychczasowe metody organizowania spółdzielni przy pomocy administracyjnego i moralnego nacisku, odruch protestu przeciwko komenderowaniu przez państwowy aparat administracyjny zespołymi gospodarstwami. W tym żywiołowym odruchu ogromna większość spółdzielni wraz z brudną wodą dotychczasowego nacisku i komenderowania wylała, niestety, i rzecz cenną — te zespołowe formy działania, które leżały i nadal leżą w interesie samych chłopów, czyniąc to często wbrew zdrowemu rozsądkowi.

Oto spółdzielnia produkcyjna w Siedlcu, w pow. drawski. Słaba to była spółdzielnia, mizerne osiągnięcia wyniki gospodarcze przede wszystkim wskutek niewłaściwego kierunku gospodarowania i słabych głęb. Rozwiązano ją na „urra”, w mig rozbrano zespołowe dobro... i 16 rodzin pozostało bez koni, wołów, podstawowych narzędzi produkcji, ogromna większość chłopów nadal korzystała tu z tej samej stodoły i stajni, bo wieś ma w tym względzie takie same warunki jak Podwilcze. Siedlcowi grozi postawienie w przyszłym roku 300 ha odlegów, wielu rodzinom grozi największa niedza...

Czy słusznie odrzucono tu wszystkie formy zespołowego działania? Niesłusznie, wbrew własnym interesom! Można było i tu, tak jak w Podwilczu, stworzyć swoisty typ spółdzielni, odrzucając z dotychczasowej to wszystko, co było w niej złe, a pozostawiając to wszystko — co było dobre.

ANI ŚLADU POMOCY

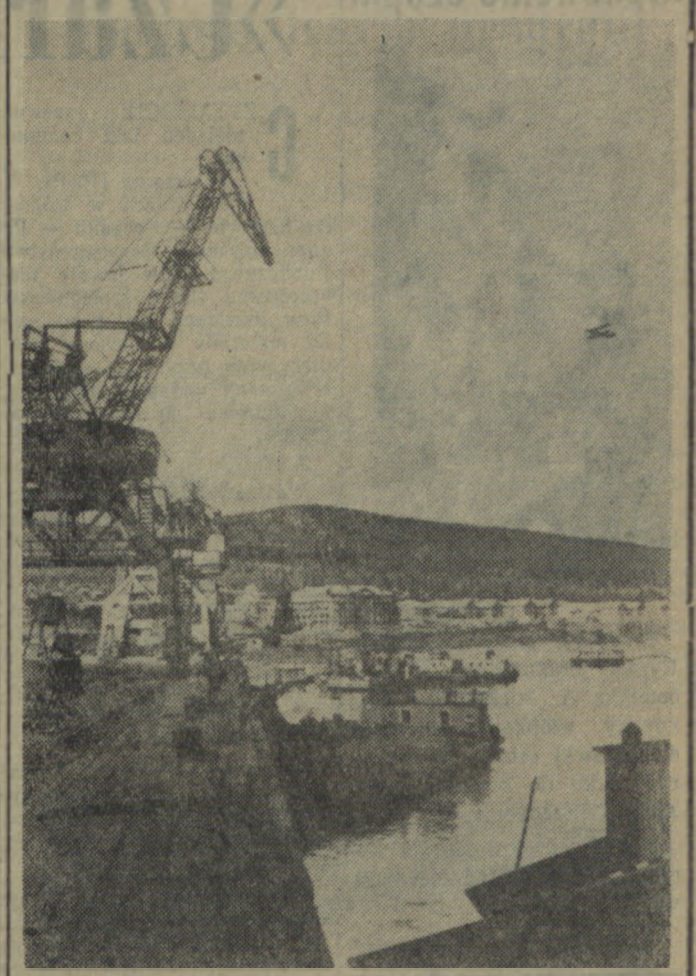
— Czy jednak wolno nam zmieniać statut tak, jak to uczyniliśmy — pytają spółdzielcy z Podwilcza. — Nikt do nas nie przyjeżdża, nikt nam spraw tych nie wyjaśnia, nikt nam nie pomaga. Wiemy, że spółdzielnia można rozwiązywać, bo się dookoła rozwiązuje i nikt na to nie mówi. Ale z tą zmianą statutu nie mamy pewności...

Trzeba wyjaśnić spółdzielcom z Podwilcza i nie tylko z Podwilcza, że rzeczywistość dobrowolność w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej odrzuca dotychczasowe sztywne statuty, że daje chłopu pełną swobodę w wyborze takiej formy spółdzielni, takiego jej statutu, które najbardziej odpowiada interesom wsi. Na tym polega właśnie sens naszej, polskiej drogi do socjalizmu. Na różnorodności wszelkich form zespołowego działania.



Zaledwie dwa lata minęły od chwili, kiedy w Bydgoszczy wyprodukowany został pierwszy polski akordeon. Ostatnio rozpoczęto produkcję nowego wysokiej klasy akordeonu 30-hasowego z 3 rejestrami. Instrument ten — zbilansy w typie do słynnego włoskiego akordeonu marki „Scandall-Soprani” — przez pięknej linii ma szereg nowości technicznych, które wyróżniają nie tylko dostojny ton, ale także maksymalną sprawność mechanizmu basowego i klawiatury. Na zdjęciu: przy montażu akordeonów pracują (na pierwszym planie) Józef Cieborzewski, Kazimierz Caha i brygadziści Franciszek Teneta. (CAF — fot. Ukijewski)

W ZSRR



Na zdjęciu: widok na osiedle Osjetrowo z portu na rzece Lenie. Fot — CAF

Perspektywy rozwoju gospodarczego miast i miasteczek naszego województwa

W DNIU 17 sierpnia br. Prezydium Rządu uchwalilo, aby część funduszu interwencyjnego — 100 milionów złotych w r. 1956 oraz 200 milionów złotych w r. 1957 — przeznaczyć na aktywizację małych miasteczek i częściową likwidację bezrobocia. 10 października bież. roku Min. Pracy i Opieki Społecznej wydało rozporządzenie zalecające radom narodowym składanie wniosków na potrzebne sumy. Ponieważ nie jest tajemnicą, że w wielu miastach naszego województwa, szczególnie w Słupsku, Białogardzie, Bytowie, Złotowie i samym Koszalinie istnieje spora liczba ludzi nie mogących otrzymać pracy, zwróciliśmy się do z-cy przewodniczącego Prezydium WRN Stanisława Piwowarczuka z zapytaniem: czy nasze województwo zapotrzebowało już pewną sumę z tego funduszu i na co ewentualnie będzie ona przeznaczona. Odpowiadając na pytanie to: Piwowarczyk oświadczył:

— W roku bieżącym zapotrzebowaliśmy i otrzymaliśmy tylko 160 tys. zł. na rozbudowę i rozszerzenie produkcji spółdzielni rybackiej „Losos” w Uście. Rady narodowe nie składały żadnych wniosków i propozycji. Trzeba przyznać, że w roku bieżącym mogliśmy otrzymać o wiele więcej pieniędzy, bo o ile mi wiadomo, w skali całego kraju zrealizowano na te cele z funduszu interwencyjnego zaledwie 30 milionów złotych. Niewątpli-

wie dużo w tym winy również Prezydium WRN, które nie dopilnowało, aby wszystkie rady narodowe w terenie zainteresowały się możliwościami rozwojowymi swoich miast i skorzystały z odpowiednich sum pieniężnych. Natomiast na rok przyszły opracowaliśmy już dokładny plan aktywizacji gospodarczej naszych miast i zwróciliśmy się do Min. Pracy i Opieki Społecznej o przyznanie nam kwoty 24 mln. 41 tys. zł. Pieniądze te przeznaczymy na uruchomienie nowych zakładów pracy, rozszerzenie produkcji już istniejących zakładów, usług komunalnych oraz organizowanie różnego rodzaju kursów przysposobienia zawodo-wego itp. Stworzy to możliwości znacznego rozszerzenia zatrudnienia, no i wyjdzie na dobre wszystkim mieszkańcom miast.

I tak — mamy zamiar np. uruchomić w Białogardzie wytwórnię materiałów budowlanych z miejscowego surowca, wytwórnię konfekcji dziecięcej oraz wytwórnię powroźniczą, w Sławnie i Swidwinie — betoniarnię, w Polczynie Zdroju — wytwórnię wód mineralnych, w Drawsku — przetwórnictwo owoców i warzyw. Spółdzielnia Inwalidów w Kolorbrzeгу uruchomi produkcję dzieł wiarstwa, SZPT i Spółdzielnia Wielobranżowa w Walczu — produkcję ozdób choinkowych. Produkcje ozdób choinkowych zamierza rozszerzyć również sp. prac ozdób choinkowych w Darłowie. W zakresie przysposobienia zawodowego planujemy zorganizowanie kursów: wytwarzania ozdób choinkowych, krawiectwa, odzieżowego, obuwniczego i innych. Nie będę tu wymieniał wszystkich, ograniczając się do stwierdzenia, że plan aktywizacji miasteczek naszego województwa obejmuje ogółem 58 pozycji.

Zyczełbyśmy sobie tylko, żeby zapotrzebowane przez nas fundusze zostały nam w całości przyznane.

Rozmowa z to: Piwowarczukiem oraz zapoznanie się z planem aktywizacji gospodarczej naszych miasteczek nasuwa pewne uwagi i wątpliwości. W pierwszym rzędzie trzeba stwierdzić bezgraniczną wprost ślamazarność rad narodowych w zalewaniu bolesnych i palących spraw swoich miast. Przykładem tego jest niewykorzystanie funduszu interwencyjnego na rok bieżący, niewykorzystanie pieniędzy, po które — mówiąc potocznie — trzeba było

się tylko schylić, żeby podnieść. Szczególne pretensje można mieć pod tym względem do ojców miasta Słupska, którzy poprzednio swoją obojętność wobec problemu bezrobocia tłumaczyli brakiem odpowiednich funduszy, a czym wytłumaczą teraz — zgola nie wiadomo. No i w planie na rok 1957 Słupsk przewidział tylko uruchomienie pralni oraz produkcji ozdób choinkowych.

Skoro jesteśmy już przy produkcji ozdób choinkowych — warto się zastanowić, czy celowe jest uruchomienie tyłu wytwórni ozdób, ile przewidziano w planie, czy na te ozdoby będzie zbyt?

Przypuszczalnie Prezydium WRN mogłoby jeszcze nad tym pomyśleć.

cz. ZURAWIK

PRAWNIK RADZI

JAN JANKOWSKI — Słupsk. W sprawie noszenia krzyża Virtuti Militari i Krzyża Zasługi, otrzymanego w czasie okupacji w organizacji podziemnej należy zwrócić się do Ministerstwa Obrony Narodowej w Warszawie. Nie nie stoj na przeszkodzie w ubieganiu się o Krzyż Partyzancki, z czym należy również zwrócić się do organizacji podziemnej wlicza się do wysiłku emerytalnej, o ile organizacja ta prowadziła walkę z hitlerowskim okupantem.

Odniesienie urlopu i jego wymiaru zważamy, że sprawa ta uszczelniona jest od pracy związanej w jednym zakładzie pracy. Ciężkość pracy zaliczona może być tylko w wypadku przeniesienia służbowego.

JAN JADCEWSKI — Bytów. Renta inwalidzka należy się obywatelowi. W tym celu należy złożyć podanie do Prezydium Woj. Rady Narodowej — oddział przyznawania rent w Słupsku, ul. Popławskiego nr 1, z prośbą o wywołanie renty. Do wniosku należy dołączyć szereg dowodów: świadectwo lekarskie, dowód pobierania renty za czasów niemieckich. Może to być odcinek przekazu pocztowego lub inny dokument niemiecki stwierdzający pobieranie renty.

JAN WYSOCKI — Koszalin. Wynagrodzenie dozorców, których stosunek umowny oparty jest o przepisy spółdzielcze, jest inne niż wynagrodzenie pozostałych dozorców. Jeżeli uchwała walnego zgromadzenia Spółdzielni Inwalidów „Warta” w Walczu, do której obywatel należy, postanowiła dawać dozorcóm co trzecią niedzielę wolną, a przy braku wolnej niedzieli wynagrodzenie wg 100 proc. stawki godzinowej, wówczas uchwała ta jest przepisem dla obywatela, jako członka tej spółdzielni. W tym wypadku dzień wolny w tygodniu nie należałby się. Zauważamy, że wynagrodzenie miesięczne w ogólnie winno być w każdym bądź razie większe od 300 zł.

Znikają zapasy maszyn

Wyrazem wzrastającego ożywienia się wsi koszalińskiej jest wprost gwałtowny wzrost zapotrzebowania chłopów na różnego rodzaju narzędzia gospodarskie i maszyny jak np. wozy, parniki, plugi konne, siewniki, kultywatory, bronki

Kampania wyborcza w pełnym toku

(Dokończenie ze str. 1)

Każda reklamacja (warto podkreślić, że reklamacje wolne są od wszelkich opłat) musi być wpisana do specjalnie prowadzonego przez obwodowe komisje wyborcze rejestru reklamacji i niezwłocznie przesłana przez komisję wyborczą do prezydium rady narodowej, które sporządza spisy wyborców. Reklamacja musi być rozpatrzona w ciągu trzech dni — w wyniku tego bądź zostanie uzupełniony spis wyborców, bądź też — jeśli są istotne powody prawne, dla których nazwiska nie ma na liście — trzeba zawiadomić reklamującego dlaczego jego reklamacja nie została uwzględniona.

Od decyzji prezydium rady narodowej można wnieść skargę do sądu powiatowego, który rozpatrzy sprawę w ciągu trzech dni. Sąd także obowiązany jest zawiadomić o swym orzeczeniu osobę, która wniosła skargę.

(S)

postępne, żniwiarki, kosiarki, a nawet snopowiązałki i leższe młocarnie.

Dotychczasowe zapasy tych narzędzi i maszyn, które niekiedy od lat zalegały magazyny GS-ów i PZGS-ów, zostały w ostatnim czasie całkowicie rozkupione. Zapasy te nie zaspokoiły oczywiście nawet w połowie zapotrzebowania wsi. Zabrakło przede wszystkim gospodarskich wołów do nowych, półtoratonowych i dwutonowych oraz parników 75 i 100-hp-owych. O wozy i parniki chłopcy dopytują się najwięcej.

WZGS w Koszalinie czyni starania, aby jeszcze w okresie zimowym zaopatrzyć wieś koszalińska w niezbędne dla niej narzędzia. Czynniki starania o przetrzymanie maszyn i narzędzi z innych województw, alarmuje się o przyspieszenie dostaw nasz przemysł. Już w pierwszym kwartale 1957 roku chłopcy otrzymają 1000 wołów półtoratonowych.

Zapotrzebowanie wsi na maszyny i narzędzia określa również kierunki produkcji przemysłowej, w tym również produkcji szeregu zakładów pracy na terenie naszego województwa. Już dziś można powiedzieć, że np. ciężkie, osu mione wozy na tzw. buk-sach, produkowane przez fabrykę w Sianowie, nie znajdują na wsi zbytu. Fabryka siłowniska musi uczynić wszystko, by w możliwie szybkim czasie przejść do produkcji lekkich wołów drewnianych. Takie wozy znajdują nabywców,

Krakowskie szopki



Tradycyjnym zwyczajem na Rynku krakowskim u stóp pomnika A. Mickiewicza krakowscy szopkarze rozłożyli dzieła swej sztuki. W bieżącym roku do konkursu zgłoszono 27 szopek.

Na zdjęciu: członkowie komisji konkursowej oceniają wystawione szopki.

(CAF, fot. Węglowski)

Atletyka

LOWIA RYBY PRZY POMOCY ENERGII ELEKTRYCZNEJ

Na rzekach: Drweca i Pałeczka zakończono wczoraj połowy pstrągów przy pomocy energii elektrycznej. Użyto do tego celu agregatu, wytwarzającego energię elektryczną, która porażała ryby na pewien okres czasu.

Złowiac pstrągi, rybacy starali się jednocześnie uzyskać jak najwięcej ikry. Pozyskana ikra umieszczona w sztucznej węglarni w Czarnym Jarze, pow. Ostróda.

Wielki ryb nastąpił z wiosną przyszłego roku, po czym na rybek wpuszczony zostanie do stawów hodowlanych, a następnie do rzek mazurskich.

ZA S ZŁ „WARSZAWA“...

W Poznaniu odbyło się losowanie nagród w wielkiej loterii IPZ. Główna wygrana była samochód „Warszawa”. Szczytowym posiadaczem losu nr 83672, na który padła wygrana, jest student pierwszego roku Akademii Medycznej — Mieczysław Kluczek, który natychmiast zapisał się na kurs kierowców samochodowych IPZ. Kupując los zapłacił on wcale za swój samochód... 5 złotych.

...I OBRAZ

Związek Polskich Artystów Plastyków i Klub Pracy Twórczej w Katowicach zorganizował przedświąteczny kiermasz — loterie.

Na loterii można za 5 złotych wygrać obraz lub grafikę. Zwiedzający kiermasz mogą nabyć dzieła sztuki również po normalnych cenach.

»Czarny parasol«

CZYTALISZCIE zapewne nie jeden taki komunikat:

Warszawa (PAP). W tych dniach w trójkaście Szczecin — Koszalin — Poznań organa Bezpieczeństwa Publicznego zlikwidowały niebezpieczną siatkę szpiegowską. Przy likwidacji siatki znaleziono no materiały wybuchowe oraz precyzyjne przyrządy szpiegowskie, stację nadawczo-odbiorczą, miniaturowe aparaty fotograficzne...

Albo:
Warszawa (PAP). W ubiegłym miesiącu organa Bezpieczeństwa natrafiły na ślady jeszcze trop zrzutu samolotowego. W wyniku natychmiastowej akcji funkcjonariuszom UB udało się odszukać, a następnie aresztować wszystkich przetrzonych agentów obcego wywiadu...

Albo:
Warszawa (PAP). W Koszalinie zakończył się 3-dniowy proces dywersanta, który otrzymał zadanie wysadzenia w powietrze...

Demagogiczny, zgrany chwyt dziennikarski? „Uatrakcyjniona” forma reportażu? Próba za chwalań ludziami byłych pracowników Urzędu Bezpieczeństwa?

Nadszedł list...

Były pracownik Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego pisze do redakcji:

„Po powrocie do kraju w roku 1945 wstąpiłem do partii i zostałem skierowany przez Komitet Powiatowy PZPR w Mielniku do pracy w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego. W sierpniu br. zostałem stamtąd zwolniony ze względu na wiek i absolutną niezdolność do działań operacyjnych w terenie. Zatrudniono mnie w charakterze kierownika kina w Poloczynie-Zdroju.

Pomimo, że ze swych obowiązków wywazałem się dobrze, jestem ciężko szikanowany i dyskryminowany przez pewne osoby ze środowiska, bodaj tylko za to, że pracowałem w urzędzie. Mówi się o mnie „ubowolec” — „ubowolec” nie może być kierownikiem kina, „ubowolec” należy wyrzucić z pracy. Przekro, ale te głosy występowały dość natarczywie, nawet na posiedzeniach tutejszego Komitetu Frontu Narodowego domagała się potępienia mnie. Stała się z dnia na dzień coraz bardziej nerwowo, mienność i jutra zabija każdą myśl o pracy...”

Były pracownik Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego pisze w dalszym ciągu:

„Będąc pracownikiem UB narażałem swoje życie w imię najlepszych intencji. Przez 10 lat zwalczałem agentów obcego wywiadu, przez 7 lat walczyłem, że przede wszystkim bronię interesów klasy robotniczej”.

I dalej...
„Przypomnę tutaj, że pracownicy Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Koszalinie w dniach po 29 października br. uchwalili rezolucję, w której domagali się ukarania i zwolnienia z aparatu ludzi skompromitowanych za łamanie praworządności. W ten sposób odcięliśmy się zdecydowanie od tych, którzy rozmieli czarny parasol nad wszystkimi byłymi pra-

cownikami Urzędu Bezpieczeństwa...”

Uzasadnienie: był w UB, a więc...

Zbyt mocne, zbyt trwale istnieją w województwie koszalińskim przykłady świadczące, że poruszona w liście do redakcji sprawa dyskryminacji byłych pracowników aparatu bezpieczeństwa to nie jeden pojedynczy fakt.

„Rybacy ze spółdzielni „Kuter” w Darłowie zabierają na swoim zebraniu kartę rybacką jednemu z członków z ogólnym uzasadnieniem: był w UB a więc postępował jak inni.

W mieście P. napadnięto i dotkliwie pobiło b. komendanta MO i b. pracownika UB.

O czym więc świadczy list do redakcji i szereg dalszych faktów szikanowania i dyskryminacji pracowników b. UB? W ludziach drzemie jeszcze za dużo osobistych doznań i przeżyć, żeby łatwo zapomnieć o krzywdach wyrządzonych społeczeństwu przez organa śledcze w aparacie bezpieczeństwa. Na ogół są to rzeczy znane, niejednokrotnie walczone w prasie i w radio, surowo ocenione przez przywódców partii i rządu. Zdarzające się często perfidne metody śledztwa wyróżniane torturowanie ludzi w podziemiach UB, a niejednokrotnie nawet — sadyzm oficerów śledczych — wszystko to złożyło się dzisiaj na taką a nie inną reakcję społeczeństwa, w stosunku do prawie wszystkich pracowników Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego.

Trudno dziś ludziom wytłumaczyć, że przestępcy w rodzaju Różańskiego, Romkowskiego czy Światły są pilnie ścigani przez prawo; nie tak prosto za pominiemy wielkie zbrodnie. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego stał się przecież w Polsce dla wielu ludzi synonimem wszystkiego zła.

Czy wszyscy ucziwi ludzie poginęli?

Tak było, tak głoszą fakty, których niesposób zamazać. Fakty dotyczące również sytuacji w naszym województwie.

Jednakże, jeśli chce się wiedzieć i powiedzieć całą prawdę to trzeba stwierdzić:

W aparacie Bezpieczeństwa, obok szumowin i drani, typów spod ciemnej gwiazdy, pracowali przecież ludzie z gruntu ucziwi. Pchnął ich tam nakaz chwili i nakaz partii. Przeważnie robotnicy i dawni działacze. Nie po karierę tu przybyli i nie po pieniądze lub zaszczyty w trudnych latach powojennych. Mało takich zgineło w walce z bandami i z obcą agenturą? Poszerzając w aktach personalnych chociażby koszalińskiego UB. Pokryte grubą warstwą kurzu zawierają rękopisy krótką notatkę: zginął w tym a tym roku, tu a tu, lat tyle a tyle. Pozostawili żonę, dzieci...

Czy wszyscy ucziwi ludzie poginęli? Pozostała większość, sporo zrezygnowało z pracy w UB, innych wyrzucono za takie — owakie odchylenia, jeszcze inni pozostali, bo wpaściano im przez 12 lat, że system twardej ręki wymaga ich obecności w tej instytucji.

Ludzie czasem powiedzą: że ten ucziwy człowiek widząc co wyprawia UB nie powinien tam pozostawać ani chwili dłużej. Przypuszczam, a skąd wia domo, że wszyscy UB-owcy ma-



W ŚWIĘTA NA SWOICH POSTERUNKACH
Na zdjęciu: trzeci garowy wielkiego pieca hutny im. Bułska — Wawrzyniec Węglowski.
(CAF, fot. Wawrzyniawski)

Z Koszalina do Warszawy w ciągu 90 minut

Nie 14, a półtorej godziny trwać będzie już w niedługim czasie podróż z Koszalina do Warszawy. Jak już informowaliśmy — sztab generalny MON i dowódca wojsk lotniczych gen. Frey-Bielecki wyrazili bowiem zgodę na lądowanie cywilnego samolotu pasażerskiego na jednym z lotnisk wojskowych, położonych w pobliżu Koszalina. Decyzja ta umożliwia tym samym otwarcie stałej linii lotniczej łączącej Koszalin z Warszawą. Tuż po świętach do Koszalina przybywa grupa ekspertów z Min. Transportu Drogowego i Lotniczego oraz Polskich Linii Lotniczych „Lot” celem przeprowadzenia prac technicznych.

Według obliczeń ekspertów prace te potrwać 3 do 6 tygodni. Zatem najdalej za 6 tygodni będziemy mogli latać

Narciarze węgierscy w Zakopanem



W Zakopanem przebywa na wspólnym treningowym obozie ekipa węgierskich narciarzy-biegaczy, którzy przygotowują się do bieżącego sezonu narciarskiego.

Na zdjęciu: biegacze węgierscy na treningu.
(CAF, fot. Werner)

samolotem do Warszawy. Lot potrwa ok. 1,5 godziny, na załatwienie formalności i dojazd do lotniska przewidziano godzinę czasu. Lot będzie odbywał się codziennie (rano wylot, wieczorem powrót). Za przelot płatci będziemy tyle, ile płacimy za przejazd po ciągłem pospiesznym I klasy plus 11 zł.

Nie ustalono tylko jeszcze drogi powietrznej. Wysuwa się trzy warianty: przelot przez Gdańsk, Bydgoszcz albo Poznań. Jak będzie dogodniej i lepiej, o tym powinno zdecydować społeczeństwo.

Otwarcie linii lotniczej będzie dla wszystkich podróżujących wielkim udogodnieniem, lecz od nas będzie zależało, czy komunikacja zostanie utrzymana. Chodzi tu przede wszystkim o frekwencję. Do każdego lotu państwo dokłada dość pokazną sumę i w naszym interesie leży, by każdy lot był wykorzystany jak najlepiej. Jeżeli bowiem w okresie próbnym, który trwać będzie około 30 dni, frekwencja nie będzie dostateczna, komunikacja zostanie poważnie ograniczona, a nawet może być zniesiona.

Kilka lat czekaliśmy na otwarcie stałej linii lotniczej. Dlatego też musimy ją bezwzględnie utrzymać.

Należy dodać, że w Koszalinie planuje się także budowę lotniska cywilnego i to już w następnym roku. Lotnisko to powstanie przy ulicy Morskiej.

„Miasto mostów” otrzymało nowy most

W Tczewie — 30-tysięcznym mieście w województwie gdańskim, noszącym miano „Miasta mostów”, dokonano ostatecznie otwarcia nowoobudowanego mostu. Most ten łączy śródmieście z dzielnicą Nowe Miasto. Połączenie to wyeliminuje konieczność kilku kilometrychowego, okrężnego dojazdu do śródmieścia m. in. z szosy Warszawa—Gdańsk.

Na skutek swego położenia Tczew posiada 5 dużych mostów drogowych, wiele mniejszych, wyłącznie dla pieszych i kilka kolejowych. Pod Tczewem nad Wisłą przebiega m. in. jeden z najdłuższych kolejowo-drogowych mostów w Polsce.

Nowe możliwości zatrudnienia

Sprawą zatrudnienia osób zwalnianych z administracji żywności zainteresowanych jest tysiące ludzi. Jak najlepsze rozwiązanie tego niełatwego problemu leży zarówno w interesie zwalnianych jak i w interesie całej naszej gospodarki.

Według informacji uzyskanych przez Agencję Robotniczą, Ministerstwo Kolei będzie mogło zatrudnić w przyszłym roku około 17 tys. osób. W pierwszej kolejności zatrudnieni będą pracownicy administracyjni zwalniani z tego resortu. Ministerstwo organizuje 9-miesięczne kursy dyżurnych ruchu dla zwalnianych oficerów. Przewiduje się przeszkolenie około 1400 osób. W tej chwili szkoli się 400 osób.

Ministerstwo Gospodarki Komunalnej zwiększy plan zatrudnienia jeszcze w tym miesiącu o 3136 osób. Miesięczny fundusz plac w tym resorcie wzrosło o 4236800 zł. Ministerstwo Finansów zostało zobowiązane przez Radę Ministrów do uruchomienia kredytów na ten cel oraz do udzielenia w ciągu trzech miesięcy (grudzień 1956, styczeń i luty 1957 r.) do 1556000 zł na cele przeszkolenia nowoprzyjętych do pracy.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego ma już na terenie całego kraju 26700 wolnych etatów sprzedawców sklepowych i kierowników sklepów, 650 wolnych posad kelnerów i bufetowych oraz 2450 wolnych miejsc dla pomocy kuchennej. Organizowane przez MHW kursy szkoleniowe rozpoczną normalną pracę dopiero w I kwartale przyszłego roku (w styczniu 1957 r. ministerstwo przekazało środki finansowe do poszczególnych wojewódzkich zarządów handlu). Stopniowo zostanie uruchomionych około 1000 kursów. W chwili obecnej opracowywane są programy szkoleniowe, załatwana jest sprawa wykładowców i odpowiednich pomieszczeń dla kursów.

Ministerstwo Oświaty zgłosiło około 30000 wolnych etatów do Urzędu Rady Ministrów. Chodzi, oczywiście, w tym wypadku o pracowników o wysokich kwalifikacjach, takich jak: nauczyciele, wychowawcy internatów, bibliotekarze. Szkolenia zawodowe dla zwalnianych z administracji tymczasem nie przewiduje się.

Ministerstwo Łączności już przeszkoliło na telegrafistów, telefonistów itp. pewną grupę osób zwolnionych z administracji i zorganizowało 3 kursy techniczne dla oficerów zdemobilizowanych z wojska. W najbliższej przyszłości uruchomiony będzie kurs monterów. Ministerstwo Łączności będzie mogło zatrudnić bezpośrednio w pracy produkcyjnej wszystkich zwolnionych z administracji tego resortu. Naomiast nie będzie ono mogło wchłonąć ludzi zwalnianych z innych resortów.

Ministerstwo Przemysłu Drobnoego zamierza w ciągu roku — dwóch lat przeszkolić 200000 osób.

Ministerstwo Zdrowia zorganizowało w Warszawie kurs dla pielęgniarek na 400 osób. Chętnych jednak zgłasza się mało. Zwolnienia z administracji zostały w tym resorcie chwilowo wstrzymane. Ilość osób, jaką zatrudni służba zdrowia, jest jeszcze nieznana.

Centralny Związek Spółdzielni Pracy mógłby zatrudnić kilkanaście tysięcy osób. W samej Warszawie zorganizowane zostały, względnie są w stadium organizacji, 4 spółdzielnie pracy (galanteryjno-szklana, metalowo-elektrotechniczna, dziwiarsko-chałupnicza i wielobranżowa), które zatrudnią około 600 osób. Wojewódzkie związki spółdzielni pracy występują z konkretnymi projektami zakładania nowych spółdzielni. M. in. omawiana jest obecnie sprawa reaktywowania istniejących dawniej spółdzielni opracowujących dokumentację techniczną. Mogłoby w nich znaleźć zajęcie pracownicy, którzy zostali zwolnieni z biur projektowych.

Istnieje też jednak jedno „ale”. Centralny Związek Spółdzielni Pracy ma poważne trudności w zorganizowaniu spółdzielni. Dotyczy to przede wszystkim niedostatecznego zabezpieczenia powstających spółdzielni pracy w surowce oraz brak odpowiednich lokali. Poza tym dotychczasowy park maszynowy, znajdujący się w spółdzielniach, jest wykorzystywany zaledwie w 60 proc. Usunięcie tych trudności, a nie jest to rzecz łatwa, stworzyłoby poważne możliwości zatrudnienia.

Konie z województw centralnych dla koszalińskiej wsi

W województwie koszalińskim wzrósł ostatnio ogromnie popyt na konie. Szczególnie zakupują je członkowie rozwiązyjących się spółdzielni produkcyjnych. Chcąc przyjąć tym chłopom z pomocą, Koszalińskie Przedsiębiorstwo Obrótu Zwierzętałi Hodowlanych w porozumieniu z Wojewódzkim Zarządem Hodowli, sprowadza pewne ilości koni do naszego województwa z Rzeszowskiego, Kieleckiego, Białostockiego, Lubelskiego.

Pierwsze transporty tych zwierząt pociągowych zostały rozprzedane dosłownie błyskawicznie. Jak nas informuje Wojewódzki Zarząd Hodowli, KPOZH planuje sprowadzenie w okresie stycznia i lutego dalszych 500 koni. Będą one sprzedawane chłopom w trzech punktach województwa: Białogardzie, Słupsku i Szczecinku.

Oczywiście, że 500 koni nie rozwiązuje dostatecznie zapotrzebowania koszalińskiej wsi w tej dziedzinie. Oblicza się, że gospodarka chłopska województwa potrzebuje ok. 5-6

tysięcy koni. Wielu chłopów, po rozwiązaniu spółdzielni produkcyjnej, staje w obliczu braku siły pociągowej. Chce się zaopatrzyć w drugiego konia wiele gospodarstw średniorolnych, szczególnie tych, które zwiększają areal uprawy.

Uważamy więc, że 500 koni, które planuje sprowadzić POZH — to stanowczo za mało. Należy przemyśleć możliwość zwiększenia tej ilości.

Wielu chłopów, szczególnie z rozwiązanych słabych spółdzielni produkcyjnych, takich, które z reguły znajdowały się „pod bilansem”, nie ma środków na zakup konia, tym bardziej, że jego cena gwałtownie wzrasta. Ostatnio dochodziła ona do 12 tys. złotych za sztukę. Chłopom tym, wydaje się, potrzebne są kredyty. Jak dotychczas nie zostały one uruchomione. Naszym zdaniem, należy chłopom i w tym względzie przyjść z pomocą. Od tego zależy będzie w dużej mierze wzrost produkcji rolnej w województwie.

Co najchętniej kupowali koszalinianie?

Smialo można powiedzieć, że w tym roku w okresie przedświątecznym nasze sklepy „robily kasę” jak nigdy. Jak nas informują kierownicy poszczególnych sklepów, o niektóre towary, zwłaszcza tekstylne, klienci stawali nieraz zacięte baje.

W „Domu Odzieżowym” najwięcej popularnym cieszyła się damska bielizna importowana, płaszczki męskie, damskie oraz krajowa bielizna męska i dam-

Koszalińskie drogerie były dobrze zaopatrzone. Liczni klienci mieli więc w czym wybierać.

Największym powodzeniem cieszyły się oczywiście kosmetyki oraz kaszki kosmetyczne, które były stosunkowo niedrogie i ładne. Taki prezent sprawił niewątpliwie radość każdej kobiecie. Poza tym sprzedano duże ilości świeczek choinkowych, pasty do podłóg i mydła toaletowych.

Najmilszy pedarek — to książka

W okresie przedświątecznym, również w Domu Książki ruch znacznie zwiększył się. Trzeba przyznać, że w tym roku nie pozostały w tyle koszalińskie księgarnie, były i są dobrze zaopatrzone, szczególnie w książki dla dzieci. Ładnie wydane z pięknymi ilustracjami bałki pasjonują i zawycają wszystkie dzieci. Toteż troskliwie mamusi nie omieszkały obdarzyć swych pociech podarkami książkowymi.

Z rozmowy z kierowniczką księgarni przy ul. Zwycięstwa dowiadujemy się, że w okresie przedświątecznym księgarnia sprzedawała najwięcej właśnie książeczek dla dzieci.

Oczywiście „powodzenie” mają też i inne pozycje. Liczne odwiedzinach księgarnie w okresie przedświątecznym wahała się od około 500 — 600 osób w ciągu dnia. Nie jest to jednak zbyt imponująca cyfra. W ubiegłym roku np. frekwencja w księgarniach była większa.

W księgarni przy ul. 1 Maja natomiast więcej nabywców miały książki „dla dorosłych”. Jak się okazuje, najchętniej czytali są pisarze polscy oraz obcy klasycy (Byron, Szekspir). Rozchwytane również zostały powieści po dróżnicze dla młodzieży, a zwłaszcza Karola Maya „Winnietu”. Podobnie zresztą jak wznawiona ostatnio Wiecha „Helena w stroju niedbałym” oraz Kamyczka „Grzechność na codzień”.

Wielkim powodzeniem cieszyły się również książki o przygodach i przygodach bohaterów. W tym roku szczególnie popularne były powieści o przygodach bohaterów.

Wielkim powodzeniem cieszyły się również książki o przygodach bohaterów. W tym roku szczególnie popularne były powieści o przygodach bohaterów.

Sklepy tekstylne odwiedzały najchętniej kobiety. Sprzedano wiele materiałów na suknie balowe, garnitury, spodniczki i buziekki.

Najbardziej poszukiwanym materiałem była tafta. Szkoda, że sklepy nie dysponowały większym jej asortymentem.

Zabawki i cukierki na choinkę zostały rozsprzedane koloro-

we bombki zniknęły nawet z wystaw sklepowych. Tym razem nie zwracano już uwagi na brak ich na wystawie, może poprosić dekorację. Bravo sprzedawcy!

Koszalińskie Zakłady Stodowne dobrze zaopatrzyły Koszalin w piwo. Największe zapotrzebowanie było na piwo jasne-pelne.

Jak więc widzimy z tych krótkich meldunków mieszkańców naszego miasta porobili sobie zakup.

Podsluchane... podpatrzone...

W dzień wigilijny, kiedy żony zajęte były ostatnimi przygotowaniem do kolacji, mężowie skracali sobie oczekiwanie w „Polskiej”, „Bałtyku” lub „Europie”. Możemy dziś zdradzić, że śledzik był czasem zakrapiany wódeczką.

Już dawno zabłysła pierwsza gwiazdka. Ulicami naszego miasta spieszyla spóźnieni i trochę zawiązani goście. Byliśmy na tyle niedyskretni, że podsluchaliśmy ich rozmowy. Oto jedna z nich:

— Mam dusze na ramieniu — mówił wysoki blondyn do grubego bruneta — co ja powiem żonie, że przyszedłem tak późno?

Krytycznie o pracy TWP

Ostatnio odbyło się w Koszalinie plenarne zebranie Zarządu Wojewódzkiego TWP, na którym przeanalizowano krytycznie dotychczasową pracę Towarzystwa. Wskazywano między innymi na fakt, że w ubiegłych latach TWP było często nie organizacją popularyzującą osiągnięcia nauki współczesnej, lecz „tuba propagandowa” dublująca bez istotnej potrzeby prace gazet i radia. Dużo szkód wyrządziła też pogoda za czysto ilościowymi osiągnięciami, bez zwracania należytej uwagi na poziom odczytów.

Wiele mówiono na zebraniu o możliwościach szybkiej i radykalnej poprawy pracy TWP. Środkiem wiodącym do tego celu byłaby decentralizacja w planowaniu tematyki oraz uatrakcyjnienie odczytów przez poduleszenie ich poziomu i połączenie prelekcji z wyświetlaniem filmów oświatowych i fabularnych.

Ciekawa lekcja geografii

Można było siedzieć w czterech ścianach klasy i tam prowadzić lekcję. Ale nauczycielka geografii — Jadwiga Moskwa — ze szkoły nr 1 w Koszalinie, woli prowadzić lekcję na świeżym powietrzu. Dziś tematem lekcji była pogadanka pt. „Nad stawem”. Więc pani Jadwiga wyprowadziła swoich wychowanków z klasy III-ej do Parku Przyjaźni. Dzieci mogły zobaczyć jak wygląda prawdziwa wyspa, rzeczne koryto, półwysp.



Chłopcy stojący na lewym brzegu rzeki są już po lekcjach, ale chętnie przypatrują się co robią ich rówieśnicy po drugiej stronie rzeki.



Dzieci lubią takie poglądy we lekcje na wolnym powietrzu. Z chowują się w trakcie ich trwania bardzo poprawnie.

CZESŁAW ORŁOWSKI

— Powiedz, że robiłeś bilans — radził brunet.

— Jak mogłem robić bilans, kiedy nie pracuję i jestem na jej utrzymaniu.

Obyło się bez awantur i pożarów

Tegoroczne święta miały charakter bardziej spokojny niż w latach ubiegłych. Poza kilkoma wyrywkami euhulgańskimi, jakie tu i ówdzie się zdarzały — nie zaszły żaden poważny wypadek.

Jak nas informuje Wojewódzka Komenda Straży Pożarnej — tym razem o-beszło się bez interwencji strażackich sikawek.

Również Pogotowie Ratunkowe nie zanotowało wypadków spowodowanych nadmiernym spożyciem smakołyków i trunków.

Okiem widza

W tanecznym kregu

Zespół taneczny WDK ma stanowić zalążek baletu na polu amatorskiej operetki. Wychoździe więc z założenia, że im wyższe stawiamy przed sobą cele, tym wysiłek, a tym samym efekty pracy są lepsze.

Program wieczoru baletowego, któremu nadano zgrabną nazwę: „W tanecznym kregu” można podzielić na dwie części. Pierwszą stanowiły tańce które zaliczyć należy do klasycznych. Drugą — tańce ludowe, groteska.

Wieloletni sekretary i tańce zbiorowe.

Taniec chiński (Adamczyk, Kudaska, Zajkowska, Druetel) był miniaturką baletową i jakkolwiek nie stoi on na wysokim poziomie artystycznym, to przecież pozostawia po sobie miłe wrażenie. Fryzury typowo polskie na pierwszym występie, zastąpiono szczęśliwie chińskim kokiem na drugim.

Hiszpańskiej „Habanerze” (Potęcka, Henryk Małkowski) brak było południowego słońca, szybszego, dynamicznego rytmu i... kastanietów. Szkoda. Układ poprawny.

Osobnym rozdziałem są dwa tańce polskie pod adresem których wypowiedzieć należy kilka superlatyw. O ile w tańcach poprzednich znamość charakterystycznych cech różnych narodów była bardzo uboga, o tyle tańce polskie wykonane były z doskonałym odczuciem naszego temperamentu, co jest zresztą rzeczą zrozumiałą.

Z tych paru uwag wynika, że młodzież dobrze się czuje w tańcach ludowych polskich, natomiast skrupowana jest egzotyka — cudzoziemczyzna. Zresztą sam choreograf wychowany jest na naszych tańcach i potrafi je ciekawie opracować. W innych, mimo wielkiego poświęcenia, staje chwilami bezradny. Ale to nie dyskwalifikuje Janusza Sobieraja, który ciągle poszukuje nowych form artystycznych, nowych środków wyrazu. Pomaga mu w tym młodzież swym niecodziennym entuzjazmem i umiłowaniem tańca. Zarówno jemu jak i młodzieży należą się słowa wielkiego uznania. Trud się opłacić, jakkolwiek tu i ówdzie zanotowaliśmy potknięcia. Okres dwu miesięcznej pracy dał w sumie pozytywne wyniki.

Grupa pierwszą otwierał poemat Fiebicha w wykonaniu młodzie, pełnej wdzięku i osobistego uroku Jadwigi Bilard. Podobnie rzecz można o tańcu hinduskim w wykonaniu Jadwigi Potęckiej, o partym o „Hymn do Słońca” R. Korsakowa. Jednakże obie tancerki mają rudy szorstkie, sztywne, nieśmiałe. Raczej dziewczęce, a nie kobiece.

Drugą grupą to duety, tria.

Potęcka szybko zrehabilitowała się w następnym tańcu: „Pa-si-konik”. Tancerka skazuje lekko, niemal fruwa nad sceną, bawi się nad łuką, igra z ciepłym żelazkiem. Taniec wykonany z wdziękiem i dużą proslotą.

Druga grupa to duety, tria.

Komunikat

Zarząd Powiatowy Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Koszalinie zawiadamia ludność ukraińską — mieszkaniec powiatu koszalińskiego, że w dniu 28 bm. odbędzie się I Powiatowy Zjazd Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Zjazd rozpocznie się o godz. 9 rano w Klubie ZW TPP-R, ul. Zwycięstwa 126.

Te grupy kończy groteska „Two step” w wykonaniu Małkowskiego i Ważnej. Dużo w niej humoru i dyskretniej kpiny z naszych dziadków.

Taniec węgierski, rozpoczynający drugą część programu, posiada wiele braków technicznych. Zespół chwilami waha się przed wykonaniem następującej pary tanecznej (szczególnie przy zmianie tematu muzycznego), czuje się niepewnie (brak dostatecznie opracowanych fragmentów grzeszu nieskoordynowaniem w ruchach.

JANUSZ ZELEZIK



WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 09, Straż Pożarna — tel. centrali 523, tel. alarmowy — 08, Pogotowie milicyjne — tel. 07, Szpital Miejski, ul. Fałata 33, tel. 22-13, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-00.

Seanse o godz. 18, 19 i 20. „Zacisze” — Hektur Bum. Seanse o godz. 17 i 18, WDK — Miłość na wirażu — seanse o godz. 15,30.

Panienci z międzymiastowej — godz. 17,30 i 19,30. Kino MPRB — Historia pewnej miłości — seanse o godz. 18.

Kino

„Nowa Huta” — Paryski listonosz.

TPPR KLUB

Wieczór poświęcony poezji Juliana Tuwima — godz. 17. Następnie wyświetlony zostanie film pt. „Włóczęga”.

Radio

PROGRAM I na dzień 27 grudnia (czwartek)

8.20 Gra ork. Melachrino. 12.10 Felieton na tematy międzynarod. 12.20 Koncert żywych. 13.30 „Uczta” — fragment, pow. Wiktora Gombrowicza. 14.00 Utwory Kamilla Saint-Saens’a. 14.20 Koncert solistów. 15.10 Rytm i piosenka. 16.00 Z życia Związku Radzieckiego. 16.30 Muzyka dawna. 17.05 „Kawalek” — aud. dla dzieci. 18.35 „Lewala” — aud. dla dzieci. 18.40 Muzyka tan. 19.00 Reportaż liter. 19.20 „Chiny” — aud. H. Samsonowicz. 19.35 Spiewamy pieśń i piosenkę. 19.05 Utwory fortep. Manuela de Falla. 19.30 „Romans z wodewilu” — komedia W. Ruszkowskiego i W. Krzemińskiego. 21.50 Gra kwartetu rytmicznego z Poznania. 21.50 Dwa opowiadania — „Moja pierwsza geś” I. Babela i „Pożar” M. Zoszczenki. 22.10 „Sylwetki kompozytorów współczesnych” — Alban Berg.

PROGRAM II na fal 347 m na dzień 27 grudnia (czwartek)

9.05 Muzyka. 9.30 Rozmaitości poln. 6.10 Muzyka rozr. 6.25 Kalendarz rad. 6.30 Gimn. 6.40 Muzyka popul. 7.10 Wesole melodie i piosenki. 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Tańce lud. 8.36 Ork. smyczkowe. 8.00 Bieżąca sztafeta. 8.20 Koncert ork. mandolinistów. 10.00 Radiowy kurs nauki jez. ros. 10.20 Koncert symf. 12.10 Felieton na tematy międzynarod. 13.30 „Tańce i zabawy z piosenką” — aud. dla dzieci. 16.05 Melodie karnawałowe. 16.50 „Śmiech, to naprawdę zdrowie!” — pogadanka. 17.00 Koncert solistów. 17.25 Pieśń i tańce z naszej ziemi! — Podlaskie. 17.40 Na warszawskiej ziemi. 18.00 Mendelssohn-Bartholdy: Symfonia d-dur. 18.30 Muzyka i aktualności. 18.35 „ABC muzyki”. 19.25 Muzyka tan. 20.25 Kioski sport. 20.35 Melodie rozr. 20.45 Stanisław Moniuszko — „Straszny dwór” — opera. 22.22 Felieton literacki. 22.32 D. c. opery „Straszny dwór”.

Podziękowanie

Dr dr. Papelbaum i Kozak za szczerze przeprowadzenie operacji, dr Zofia Królakowej za wyłączenie z ciężkiej choroby oraz wszystkim siostram i pielęgniarcom oddziału położniczego i wewnętrznego — składają ja drogą gorące podziękowanie.

M. J. Kiss-Orscy

PRACOWNICY POSZUKIWANI

WYKWALIFIKOWANYCH MASARZY zatrudni Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Sławnie. Warunki pracy do omówienia na miejscu w referacie kadr — Sławno, ul. Jedności Narodowej nr 9. K—707-0

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Mechanicznej Rolnictwa w Jastrowiu, ul. Wojska Polskiego 9 przyjmuje zapisy

do szkoły na specjalność mechanika-tractorzysty. Kandydaci winni mieć ukończonych 7 klas i 15 rok życia. Podania należy składać w załącznikach. Bliższych informacji udziela dyrekcja szkoły na miejscu. K—713-0

Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza „Żołnierz Polski” w Swochowie zawiadamia, że zgodnie z uchwałą ogólnego zebrania w dniu 16 grudnia 1956 roku Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza „Żołnierz Polski” w Swochowie znajduje się od dnia 20. XII. 1956 roku w likwidacji. Wszelkie roszczenia wobec sp-ny należy zgłaszać pod w/w adres w terminie 6 m-cy od daty postawienia w stan likwidacji. Równocześnie wzywa się dłużników Spółdzielni do uregulowania wobec niej swoich należności i zobowiązań. K—708-1

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

UNIEWAZNIA się zagubiona pieczęć (cz. 1) następującej: Liga Przyjaciół Żołnierza — Zarząd Powiatowy w Złuchowie. K—714-1

UNIEWAZNIA się zagubiona pieczęć o treści: Główny agronom — Zajkowski Zygmunt. K—716-1

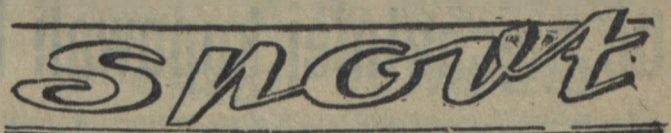
CIBORSKI Kazimierz zgubił świadectwo dojrzałości wydane przez Państwowe Technikum Raclunsko

wośel Rolnej w Lubrancu — Marysine, pow. Wodzisław. G—577-1

ROZNE

JURALEWICZ, Szczecinek, ul. Chelmińska 2, poszukuje wspólnika cukiernika z gotówką. G—578-1

ZAMIENIE trzylitrowe mieszkanie w Koszalinie na podobne w Białogardzie. Oferty: Biuro Ogłoszeń — Koszalin, Lampe 28. G—578-1



Podyskutujemy...

Jeden, ale silny klub sportowy w Szczecinku

Apel WKKF i redakcji „Głosu” o nadsyłanie uwag odnośnie projektu zmian w strukturze naszego ruchu sportowego wywołał szeroki odzew. Nie upłynęło kilka dni i oto jesteśmy już w posiadaniu kilku wypowiedzi. Jako pierwszemu udzielamy głosu znanemu w Szczecinku działaczowi i korespondentowi naszej gazety — T. Koneckiemu.

Zaraz na wstępie chciałbym podkreślić, że pomysł organizacji klubów uważam za bardzo udany — pisze on. — Nad tą sprawą chciałbym też dłużej się zatrzymać. W Szczecinku istnieje kilka kół. Tymczasem w naszym mieście największe pole do działania miałby jeden, ale silny klub sportowy. Organizacja KS-u pozwoliłaby wzmocnić poszczególne sekcje, zgromadzić działaczy w jednym, silnym kolektywie, zjednoczyć wysiłki i finanse. Wszecchny rozwój, a klub miałby wszelkie dane na to, zapewniłby stały dopływ młodzieży do różnych sekcji. Sport w Szczecinku niewątpliwie zyskałby na atrakcji.

Nie zgadzam się natomiast z wypowiedzią tow. Kwietnia odnośnie organizacji związków sportowych. Tow. Kwietniowi twierdził, że stać nas obecnie tylko na dwa związki — piłki nożnej i boks. A lekkoatletyka i koszykówka? Uważam, że jesteśmy już w stanie zorganizować związki również w tych dyscyplinach sportu. Mamy działaczy, sek-

cje WKKF istnieją i pracują, słowem należy jak najwcześniej przystąpić do organizacji związków nie w dwóch, a w czterech dyscyplinach sportu: boksie, piłce nożnej, lekkoatletyce i koszykówce.

15 stycznia obradować będzie koszaliński OZPN

Tuż przed świętami został powołany do życia Koszaliński Okręgowy Związek Piłki Nożnej. W związku z tym, kółka, które zechcą należeć do Związku i brać udział w rozgrywkach mistrzowskich 1957 roku, muszą wysłać swoich przedstawicieli na radę, jaka odbędzie się 13 stycznia 1957 roku. Obecność na radzie obowiązuje wszystkie sekcje, począwszy od III-ligowców, a skończywszy na klasie C.

Podczas narady omówiono i ustalono warunki przyjęcia na członka OZPN, brania udziału w rozgrywkach mistrzowskich, organizacji mistrzostw we wszystkich klasach itp. Sprawy są więc ważne i chcąc załatwić je ostatecznie, OZPN żąda od przedstawicieli kół piśmiennych upoważnień do zabierania głosu w ich imieniu.

Kółka, które nie wydelegują swoich przedstawicieli na styczniową radę, automatycznie nie będą mogły startować w mistrzostwach nadchodzącego sezonu.

Niewątpliwie OZPN prześle zawiadomienia do poszczególnych sekcji. Tym niemniej przypomina, że narada odbędzie się w lokalu WKKF, 13 stycznia o godzinie 10-tej.

Na szachownicy

W szachowej klasie A sprawa tytułu została rozstrzygnięta. Mistrzem został słupski kolejarz, który w ten sposób Jeszcze o jeden rok przedłużył swoją kandydaturę na najwyższej pozycji. Gratulujemy kolejarzom sukcesu, ale... jednocześnie chętnie powitałbyśmy drużyny, która potrafiłaby zagrozić słupskiemu. Długo hegemonia kolejarzy świadczy przecież nie tylko o dobrej grze tego zespołu, ale również o braku postępów w innych sekcjach...

Klasa A w przyszłym roku powiększy się o dwa zespoły więcej. LZS-owcy ze Złotowa i Mirosławca, zajmując pierwsze dwa miejsca w swej grupie („Poludnie”) zapewnią sobie awans. Rozgrywki we wszystkich klasach zostaną zakończone do 13 stycznia przyszłego roku.

O chińskim modelu socjalizmu (II)

Życie wnosi poprawki

W ŻYCIU gospodarczym Chin pojawiły się ostatnio, jak się rzekło, pewne niepokojące objawy. Nie ustrzeżono się pod pewnymi względami przed nadgorliwością w socjalizacji przemysłu i handlu.

Owszem, centralizacja w planowaniu i zarządzaniu przedsiębiorstwami — to rzecz konieczna i dobra. Ale — o czym dobrze wiemy sami — w praktyce mogą ulec wypaczeniu i najsłabsze założenia. W Chinach nadmierna centralizacja doprowadziła do skurczenia się asortymentu niektórych towarów i pogorszenia ich jakości. Przechamowała inicjatywę kierownictwa zakładów i ich załóg.

Nie wyszło też na zdrowie to, że na rynku zapanował całkowity handel państwowy i spółdzielczy. Drobną handlarze kupowali np. swój towar nie bezpośrednio od producentów, ale od państwowych i spółdzielczych instytucji. W wyniku takiego handlu inflacyjnego, np. warzywa i owoce nie były pierwszej świeżości... Chłop w dużej mierze odciecia od rynku — gdyż „wyrzucił” go w tym różnego „skupowe” instytucje, tracąc zainteresowanie w rozwijaniu produkcji rolnej i obocznej. Owszem, takie metody były słuszne przed kilku laty, żeby uciec przed spekulacją i położyć kres skokom cen. Ale z czasem rynek zaczął domagać się pewnej wolności, i to zarówno z punktu widzenia interesów niektórych producentów, jak i szerokich rzesz konsumentów.

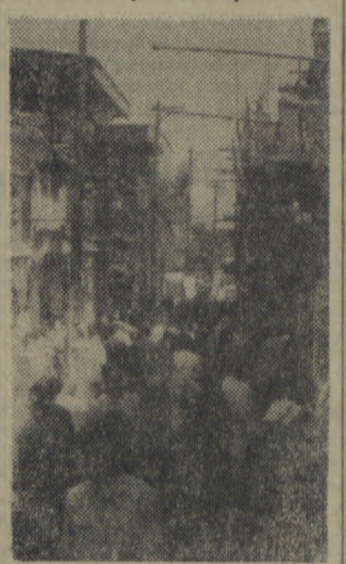
Przejęto pałkę i w innych dziedzinach. Tak np. w handlu (gdzie obok państwowych i państwowo-kapitałistycznych przedsiębiorstw istnieją różne formy spółdzielczości) panowała także zbyt duża koncentracja.

W rzemiośle przejęcie pałki przejawiało się w nadmiernym uspołdźczeniu. Nie oznacza to, że w Chinach nie ma rękodzielników pracujących indywidualnie, albo że były tendencje likwidacji rzemiosła. Rzemieślnicy w Chinach — to 10 milionów ludzi, a każdy, kto widział wyroby chińskiego rzemiosła, zna

ich wysoką jakość oraz wartość artystyczną.

Tak z grubsza wyglądają niektóre błędy. Mówi się także, że zbyt szybkie tempo przybrał ostatnio proces przekształcania przedsiębiorstw prywatnych w państwowo-kapitałistyczne.

O tych niedobrych przejawach w życiu gospodarczym dyskutowano obszernie na VIII Zjeździe partii. Zjazd stanął na stanowisku, że polityka gospodarcza musi odpowiadać potrzebom



Na ulicach w Pekinie wieczny ruch... (Zdjęcie autora)

społeczeństwa, że z tego punktu widzenia trzeba ją naprawić i usprawnić. Plan naprawy w dużym skrócie przedstawia się następująco:

Zlikwidować nadmierną koncentrację zarówno w przemyśle, jak i w handlu, i rzemiośle, powołać ona bowiem trudności w zaopatrzeniu i w zbycie. Jeszcze długo — mówiono na Zjeździe — potrzebna nam będzie pomoc prywatnego rzemiosła. Konieczne są radykalne posunięcia w kierunku znacznej decentralizacji planowania. Przewodniczący Państwowej Komisji Planowania, tow. Li Fu-czun, zapowiedział podział zadań planowych na trzy kategorie: będą więc dyrektywne, obowiązuje, będą dyrektywne, które poszczególne przedsiębiorstwa lub władze terenowe będą mogły w określonych warunkach zmieniać. A dla niektórych zakłada państwo opracuje tylko orientacyjne dezyderaty, które nie będą miały obowiązujującego charakteru, a które tylko nakreślają z grubsza wytyczne dla produkcji. Tak np. niektóre zakłady przemysłu lekkiego będą mogły samy układać swoje plany — według sytuacji na rynku — i zajmować się zbytem swej produkcji. Wolny rynek, przytłoczony dotychczas nadmierną kontrolą państwa i różnymi ograniczeniami, zaczyna już zajmować ważną pozycję w życiu gospodarczym. Uchwały VIII Zjazdu wchodzą bowiem bardzo szybko w życie.

Na temat spraw wolnego rynku rozmawiałem z zastępcą przewodniczącego Ogólnochińskiej Spółdzielczości Zaopatrzenia i Zbytu, tow. Teng Ceni-si.

„Wolny handel — wyjaśniał tow. Teng Ceni-si — będzie się odbywał tylko w określonych ramach. Nie oznacza on absolutnie odrodzenia handlu kapitalistycznego, lecz swobodę zbywania swych nadwyżek przez spółdzielnie i pojedynczych chłopów, przez rzemieślników i niektóre zakłady przemysłu lekkiego. Państwo bynajmniej nie rezygnuje ze scentralizowanego skupu ziarna, bawełny i innych podstawowych produktów rolnych”.

Wartość towarów, które znajdują się na wolnym rynku, będzie stanowić 20 proc. ogólnej wartości towarów, które są w obrocie towarowym.

Już w czasie mego pobytu w Chinach w wielu prowincjach na wolnym rynku. Na wieś docierają znów drobną handlarze. W miastach organizują się specjalne punkty informujące chłopów, gdzie mogą sami zbywać swoje produkty. Trzeba dodać, że poza staję to także w związku z zmianami w polityce skupu produktów rolnych. Przygotowuje się nowe place targowe. Popiera się inicjatywę niektórych spółdzielni, które zakładają w pobliskich miastach i osiedlach własne punkty sprzedaży. Pojawia się już na wolnym rynku wiele drobnych wyrobów przemysłowych codziennego użytku.

Zmiany, które wprowadza się obecnie, na pewno nie są ostateczne. Życie stale wysuwa nowe poprawki. Towarzysze chińscy potrafią pilnie śledzić sytuację i stale konfrontować teorię z praktyką. Potrafią kształtować model gospodarki swego kraju z punktu widzenia potrzeb społeczeństwa. I w tym chyba tkwi sekret, że rozwój gospodarczy Chin posuwa się naprzód milowymi krokami.

H. SAMSONOWSKA



Belgia. Na śluzgawce na stawach parku Woluwe w Brukseli.

Wiktor Woroszyński mówi o grupie „Nowej Kultury”

Ostatnio coraz wyraźniej kształtują się grupy i kierunki artystyczne. Jedną z takich grup, już skonsolidowaną, jest właśnie zespół „Nowej Kultury”.

— Co reprezentuje ta grupa i co chce czytelnikowi powiedzieć w wydawanym przez siebie piśmie? Odpowiedzi udzielił nam nowy redaktor naczelny „Nowej Kultury”, znany poeta i publicysta — Wiktor Woroszyński:

— Nie stanowimy, wbrew opinii — powiedział — jakiejś jednolitej grupy, ukształtowanej na zasadzie pokrewieństwa artystycznego. Jesteśmy grupą polityczną, której ideologia rodziła się w walce o określenie wartości polityczne.

Nie należy też oczekiwać jakiegokolwiek radykalnego zwrotu w stosunku do całej dotychczasowej linii naszego pisma. „Nowa Kultura” szczególnie w ostatnich czasach robiła wszystko. Brała udział w wielkiej bitwie o odnowę, angażowała się w najbardziej nagła sprawy. Będziemy to robić nadal, ale problematyka obecna jest nieco odmienna.

Najbardziej pasjonujące nas problemy? To przede wszystkim zagadnienia współczesnej kultury, kształtującej się w kraju i zagranicą nie tyle na płaszczyźnie organizacyjnej, co ideowej. Dalej — walka ze stalinizmem w różnych dziedzinach życia i wreszcie próby pozytywnego formułowania zagadnień socjalizmu.

Pragniemy nawiązać szerokie kontakty z lewicą europejską i zapewnić sobie jej współpracę. Szerzej niż dotychczas traktować będziemy sprawę sztuki, mimo że celowo wyeksponujemy na plan pierwszy naszego pisma sprawy społeczne. Szukając teoretycznych rozwiązań problemów socjalizmu, nie możemy przynikać oczu na fakty życia codziennego.

Odpowiadamy na pytania

Co kryje się za terminem Unia Francuska?

Często w prasie spotyka się określenie „Unia Francuska”. Jakie terytoria wchodzi w skład tej Unii?

Postaramy się krótko odpowiedzieć na to pytanie. Mimo, że w ostatnich latach terytorialne panowanie Francji nad innymi państwami i obszarami gwałtownie się skurczyło, jednakże zachowała ona jeszcze w swym posiadaniu znaczny obszar.

W skład Unii Francuskiej wchodzi Republika Francuska, tzw. *) Państwa Stowarzyszone i Terytoria Stowarzyszone (obszary, nad którymi Francja sprawuje powiernictwo z ramienia Organizacji Narodów Zjednoczonych).

Sama Republika Francuska oprócz obszaru europejskiego składa się z trzech zasadniczych części:

1. Alger (jeszcze!) — podzielony na 3 departamenty.
2. Tzw. departamenty zamorskie (Gwadelupa, Martynika, Guyana, Reunion).
3. Tzw. terytoria zamorskie (Francuska Afryka Zachodnia, Francuska Afryka Równikowa, Somali, Madagaskar, Wyspy Komorskie, francuskie posiadłości w Oceanii, Saint Pierre et Miquelon).

Złączone jest to obszar o 12 mln km kwadr., który zamieszkuje 120 milionów ludzi.

Jakie ugrupowania polityczne istnieją w ChRL?

W Chinach Ludowych istnieje Zjednoczony Front Ludowo-Demokratyczny, któremu przewodzą Komunistyczna Partia Chin, a w skład którego wchodzi inne partie demokratyczne reprezentujące różne klasy społeczeństwa. We froncie tym znajdują się również partie drobnomieszczaństwa i narodowej burżuazji. Uznają one kierowniczą rolę KPCh, a jednocześnie zachowują swą niezależność.

Oto w telegraficznym skrócie wyliczenie tych partii: **REWOLUCYJNY KOMITET KUOMINTANGU.** — Skupia on postępowe elementy Kuomintangu, które zostały wierne demokratycznym zasadom ogłoszonym przez Sun Jai-sena. Celem tej partii jest zespolenie członków Kuomintangu, przylgnięcie ich do pracy nad socjalistycznymi przeobrażeniami.

LIGA DEMOKRATYCZNA. W okresie przed zwycięstwem rewolucji skupiała ona przedstawicieli drobnomieszczaństwa i narodowej burżuazji niezadowolonych z działalności Kuomintangu. Obecnie prowadzi prace głównie wśród różnych warstw inteligencji.

STOWARZYSZENIE DEMOKRATYCZNEGO BUDOWNICTWA NARODOWEGO — skupia patriotyczne elementy przemysłowej i handlowej burżuazji narodowej. Prowadzi prace wychowawcze wśród kupców i przemysłowców, stawiając sobie za cel przeprowadzenie przeobrażeń w sektorze prywatnym (obecnie przygotowanie do przekształcenia przedsiębiorstw państwowo-prywatnych w państwowe).

PARTIA CZYJUNDAN — związana z patriotycznymi kołami chińskimi emigrantów, przebywającymi w USA i innych krajach.

Warto dodać, że KPCh proklamowała ideę długotrwałego współistnienia partii komunistycznej i innych ugrupowań demokratycznych.

Na VIII Zjeździe KPCh stwierdzono, że: „Po zakończeniu przeobrażeń socjalistycznych, ci, którzy należą do burżuazji narodowej i górnych warstw drobnomieszczaństwa, staną się częścią ogółu pracowników socjalistycznych, partie demokratyczne zaś przekształcą się w polityczne partie tej części pracujących (...), będą musiały w ciągu długiego czasu utrzymywać z tymi ludźmi kontakty, reprezentować ich interesy i pomagać w ich reedukacji”.



WENUS z BRAZU

PIOTR GUZY

(52)

2

Wtorek

Była jedenasta rano, przez okno świeciło słońce. Porucznik Grunwald opowiadał kapitanowi Cyprynowi o rezultatach swoich wczorajszych dochodzeń.

— Z siedmiu adresów, jakie wzięłem wczoraj od was, sześć należy do mężczyzn, jeden do kobiety. Wszyscy ci ludzie, moim zdaniem, rzucają bardzo ciekawe światło na sylwetkę Nowaka i jego działalność. Zaczęłam od kobiety. Nazywa się Maria Smiglewska, mieszka na Wildzie i o tyle, o ile zdążyłem się zorientować, jest, a raczej była czymś w rodzaju narzeczonej Nowaka. W tym środowisku takie pojęcia jak narzeczeństwo nabierają nieco innego znaczenia, stąd moja ogólność w używaniu go w odniesieniu do Smiglewskiej. Ma ona dwadzieścia trzy lata, blondynka, dosyć zgrabna, mieszka z koleżanką, niejaką Felcją Przańską, która jest ekspedientką w państwowym sklepie jubilerskim na Armił Czerwonej. Smiglewska nie pracuje, ale pieniądze ma. Nie zaglądałem jej wprawdzie do torebki, lecz pokój ładnie urządzonej, ubrana elegancko, modnie, w same setki z komiśów. Na palcach miała dwa złote pierścionki, jeden z brylantem. To wszystko kosztuje grube pieniądze, którymi niewątpliwie hojną ręką obdarywał ją Nowak. Zdaje się, że była do niego szczerze przywiązana. Pytałem ją o Nowaka. Po-

mel pracuje w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego jako tokarz. Cieszy się dobrą opinią, w zeszłym roku został wybrany do rady zakładowej. Do niego samego nie można mieć żadnych pretensji, ale... Brumel ma brata. Brat mieszkał w Ostrowie Wielkopolskim i jest z zawodu złotnikiem. Ostatnio przeprowadził się do Poznania. Co go łączy z Nowakiem? Brumel twierdził, że zetknął się z nim kilka miesięcy temu w jakimś towarzystwie, że Nowak mu się podobał, rozgadali się, no i odłaj spótkali się cztery razy. Wyglądałoby to na zwykłą znajomość, gdyby nie przedmiot rozmów. Nowak mianowicie wspominał kiedyś, że ma jakiś złoty przedmiot, którego wartości nie jest pewien. Spytałem Brumela, czy już przedtem wspominał mu o swoim bracie złotniku. Okazało się, że tak.

— Kiedy Nowak napomknął mu o tej biżuterii?

— W zeszłym miesiącu. Brumel na to, że skontaktuje go ze swoim bratem. Czy Nowak w następstwie tego porozumiał się z nim, nie wiem. Jeszcze nie miałem czasu tego ustalić. Następny na liście jest niejaki Rudolf Ratajczak. Lat dwadzieścia siedem, samotny, pracuje w dziale planowania sklepów komisowych Miejskiego Handlu Detalicznego. Nowaka zna od dwu lat przez swoją siostrę.

— Łucję?

— Tak. Skąd wiecie o tym?

— Mówiłem wam przed chwilą, że będą mogli rzucić trochę światła na romans Nowaka ze Smiglewską.

— Rozumiem. Też trafiłście na to. W każdym razie o siostrze Ratajczaka dowiedziałem się, że pracowała do zeszłego roku w Centrali Przemysłu Kuśnierskiego, ale miała tam jakiegoś bliżej przeze mnie jeszcze nie wyjaśnionego kłopotu, na skutek których musiała odejść.

(d. c. n.)

*) Pismo „Wzrost” w Warszawie, do którego w tym numerze zamieszczamy...